DZIS 16 STRON DRUKU — DODATEK: „DZIENNICZEK"
NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.
Rok XIII. Kraków, niedziela 5 stycznia 1930 Nr. 5

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Czy musimy wydać 3 miljardy?

Kraków, 4 stycznia.

Charakterystycznem jest, że przy uzasadnianiu swego preliminarza przyszłorocznego budżetu w komisji sejmowej uważał p. min. skarbu Matuszewski za konieczne zająć się przedewszystkiem kwestją ogólnej wysokości tego budżetu. Widocznie ostrzeżenia, częste od pewnego czasu w prasie, że państwo nasze żyje obecnie nad stan, sprawiły przynajmniej tyle, że rząd uznał za konieczne usprawiedliwić się z tego, że i przyszłoroczny budżet nie zejdzie poniżej trzech miljardów złotych. Nie wydaje się nam jednak, by argumenty przytoczone w obronie tej sumy przez p. ministra były wystarczające a w szczególności, by właściwą była metoda zastosowana przez niego, polegająca na uznawaniu pewnych wydatków za „opancerzone" i niepodlegające kwestji, tak, iż według jego obliczenia z trzech-miljardowego naszego budżetu możnaby myśleć o oszczędzaniu tylko odnośnie do drobnej stosunkowo kwoty 109 miljonów złotych! Do takiego ciekawego wyniku doszedł mianowicie p. min. Matuszewski w ten sposób, że uznał naprzód za nienaruszalny budżet wojskowy w kwocie 837 milj., potem budżet oświaty w kwocie 458 milj., następnie wydatki innych ministerstw „oparte na ustawach" w kwocie 1.089 milj. i t. d. Argumentacja ta jest jednak błędna, gdyż niema takich wydatków, którychby w ostatecznej konieczności nie można było zredukować, gdyby szło o życie. W takich warunkach nie byłoby też mowy o „minimum egzystencji" państwa, za jakie uważa p. Matuszewski budżet 2.700 milj. złotych. Pojęcie minimum egzystencji jest wszakże względne, tak gdy idzie o jednostki jak i o ciała publiczne.

Nie ulega zaś wątpliwości, że kryzys gospodarczy z każdym miesiącem pogłębia się i każde nowe sprawozdanie Instytutu Badania Konjunktury, Badania Gospodarstwa Krajowego itd. brzmi coraz posępniej. W tak krytycznej sytuacji wszystkich sfer społeczeństwa — bo wszystkie je kryzys po kolei już dosięgnął — zmieniają się pojęcia o minimum egzystencji i gdy obywatele ograniczać muszą swe potrzeby nawet poniżej tego „minimum", musi to samo uczynić i państwo. Wprawdzie od roku 1926 przyrost procentowy wydatków państwowych jest corocznie mniejszy, niemniej jednak w ciągu tych kilku lat wydatki te wzrosły do tego stopnia, że budżet przyszłoroczny wynosić ma (po przeliczeniu złotego z roku 1924 na obecny) mniej więcej tyle, ile wynosił budżet Grabskiego na rok 1925. W rzeczywistości jest jednak preliminarz przyszłoroczny znacznie wyższy od budżetu z 1925 r., gdyż siła nabywcza złotego w stosunku do towarów nie zmniejszyła się od tego czasu w tym stopniu, jak jego wartość w stosunku do dolara, czyli, że budżet przyszłoroczny ma być w rzeczywistości jeszcze wyższy niż w roku 1925. A przecież rzeczą powszechnie uznaną jest, że to właśnie nadmierny rozrost wydatków państwowych w roku 1925 spowodował inflację i katastrofę złotego. Można wprawdzie przypuszczać, że od tego czasu do roku 1928 dochód społeczny w Polsce się podniósł, wątpliwem jednak jest, czy dochód ten jest **obecnie** wyższy niż był w roku 1925. Reminiscencje ówczesne są zaś niewątpliwie zbyt bolesne, by można było nad niemi przejść pogodnie do porządku.

Prawdą jest, że uposażenie urzędników państwowych jest niewystarczające i że tak konieczna akcja budowlana wymaga pilnie odpowiednich funduszów. Mimo to jednak uważamy, że przecież znalazłyby się środki na zaspokojenie tych pilnych potrzeb w razie przeprowadzenia odpowiednich reform w administracji państwowej. Błędem zasadniczym było to, że państwo podjęło się u nas najrozmaitszych funkcyj gospodarczych i dla wypełniania tych funkcyj rozbudowało szeroko swój aparat administracyjny, a skutek tego jest tylko taki, że zarówno państwo zwiększyło znacznie swe wydatki administracyjne, jak i gospodarstwo prywatne ponosi z tego powodu znaczny uszczerbek. Odnosi się to do reglementacji życia gospodarczego przez rząd, która stworzyła konieczność rozmaitych władz, zatrudniających mnóstwo urzędników, a która jedynie krępuje rozwój prywatnej inicjatywy, odnosi się to również do państwowych przedsiębiorstw przemysłowych i bankowych, których działalność była przeważnie słusznie przedmiotem ostrej krytyki w Komisji Budżetowej.

Z tego też powodu oszczędności budżetowe nie mogą polegać na skreślaniu jeno pewnych pozycyj preliminarza, bo na tej drodze zaoszczędzić można rzeczywiście jedynie niewielkie sumy. Poważne oszczędności uzyskać będzie można dopiero wtedy, gdy rząd zaniecha — i to naprawdę — etatyzmu i nadmiernej reglementacji życia gospodarczego, gdyż wówczas znaczna ilość pracowników państwowych stanie się niepotrzebną i odpadną wydatki dla nich przeznaczone. Nie mechaniczne zatem skreślanie pewnych punktów budżetu lecz zasadnicza zmiana polityki rządowej w stosunku do życia gospodarczego może zwolnić Skarb Państwa od kilkuset miljonów niepotrzebnych wydatków i stworzyć podstawę dla przeprowadzenia prawdziwej reformy podatkowej. A reforma ta jest dziś najpilniejszym nakazem chwili, gdyż na żadnej innej drodze nie można obecnie spodziewać się wzmocnienia rezerw kapitału w społeczeństwie, skoro widoki na kredyt zagraniczny nadal są i pozostaną przez dość długi czas nader nikłe. Zrozumiały tę konieczność inne państwa, które choć bogatsze od nas i mające jednak większe możliwości korzystania z kapitału międzynarodowego, przeprowadzają właśnie teraz reformy podatkowe w kierunku ulg dla płatników, jak to ma miejsce we Francji, Ameryce, Belgji, Niemczech itd. Te same momenty, które w tych krajach uzasadniają konieczność zniżenia ciężaru podatkowego, istnieją i u nas a nawet są one w Polsce znacznie donioślejsze. Jeśli więc w innych wypadkach wzorujemy się tak chętnie na zagranicy, to i tych przykładów lekceważyć nam nie wolno i powinien je wziąć sobie do serca tak rząd, jak i Sejm przy uchwalaniu przyszłorocznego budżetu, jak i przy rozpatrywaniu rządowego projektu reformy podatkowej.

Dr. B. S.

—oOo—

Sytuacja gospodarcza w świetle krytyki

Dalsza dyskusja nad budżetem min skarbu. — Przemówienie posła Rosmarina

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 1. (Sin) Dzisiejsze posiedzenie przedpołudniowe komisji budżetowej było poświęcone oświetleniu życia gospodarczego, w szczególności zaś krytyce obecnego systemu podatkowego. Ponury obraz sytuacji gospodarczej kraju odmalowali posłowie wszystkich ugrupowań. Wszyscy skarżyli się na nadmierne ściąganie podatków i na wzrost wydatków budżetowych. Pierwszy przemawiał poseł Rosmarin, który oświadczył:

Położenie skarbu jest dobre, natomiast sytuacja gospodarcza i finansowa ludności jest coraz gorsza. Świadomość tego przenika już do pewnych czynników w ministerstwie skarbu, czego dowód mówca widzi w artykule wiceministra skarbu Starzyńskiego, który uważa że sam dobrobyt skarbu nie wystarcza dla utrwalenia stosunków gospodarczych W budżecie naszym dochody dostosowują się do ustalonych z góry wydatków. Polityka ta prowadzi do bankructwa, niema bowiem miary w ocenie konieczności wydatków. System podatkowy jest fatalny, zbytnio obciąża miasta, ale i położenie wsi jest katastrofalne. Chłop przestał być konsumentem. Budżet ten jest zbyt wielki i nierealny. Doszliśmy do niego jednym skokiem, gdy była dobra konjunktura, a dziś twierdza, że to jest minimum od którego nie można odstąpić. Wymiary podatków opierają się na samowoli urzędników skarbowych. We Lwowie np. znaleziono nowych podatników, 80-letnich starców, utrzymywanych przez dzieci, a na zapytanie na jakiej podstawie wymierzono im podatek dochodowy, urząd skarbowy odpowiedział, że prze-

cież z czegoś żyją!

Dalej mówca uskarża się na zbytnia rozrzutność Banku Gospodarstwa Krajowego. Następnie zwraca uwagę, że monopol spirytusowy opanowany jest jakaś manja **zagarnięcia wszystkiego dla siebie** twierdząc, że hurtownie państwowe są tańsze. Kiedyż to rząd dał dowód, że gospodarka państwowa może być tańsza? To samo dzieje się również z małemi rafinerjami. W dziedzinie gospodarki drzewnej p. Lorek chciał jednym zamachem załatwić całą sprawe wywozu drzewa do Niemiec. **Dotychczas rząd chciał wszystkie podatki ściągać z miast i naiwnie myślał, że to uratuje wieś. Tymczasem dziś wieś, a więc 70 proc. ludności przestało być konsumentem i za ruiną wsi musi nastąpić ruina miast.**

Krzyk rozpaczy społeczeństwa żydowskiego

Specjalnie muszę także mówić **o ludności żydowskiej. Zaznacza się wprost lawinowy wzrost zubożenia masy żydowskiej. Przestało to być sprawą wewnętrzną tej ludności, a stało się pierwszorzędną kwestją państwową.** Kwestja ta staje się także polityczną bo ludzie głodni i nie mający możności pracy produktywnej stają się zdolni do wszelkich czynów. Jeżeli rząd czasem interesuje się handlem, to tylko silniejszem kupiectwem, a zapomina zawsze o interesach najszerszych mas.

W dalszym ciągu mówca krytykuje system nieustannego podnoszenia ceł.

Wiceminister Grodyński usiłuje polemizować z wywodami posła Rosmarina, dowodząc że od chwili obniżenia podatku obrotowego, obroty przedsiębiorstw znacznie wzrosły.

Poseł Rosmarin: Skąd panowie mają te cyfry? To fikcja, to dowolne cyfry.

Wiceminister Grodyński w dalszym ciągu dowodzi, że liczba przedsiębiorstw wzrosła.

P. Rosmarin: Panowie nazywacie to przedsiębiorstwem handlowem, jeżeli człowiek wozi wózek jabłek. Takiemu mówi się, że ma obrotu 5.000 zł chociaż ich nie ma i dopiero się zbiera składki dla niego, aby mógł zapłacić podatki.

P. Grodyński: Jeżeli są takie nadużycia, to proszę je nam dokładnie podać, bo to nie jest w porządku.

P. Rosmarin: Panowie nie mogą obliczać obrotów handlowycyh poza przedsiębiorstwami, prowadzącemi księgi.

P. Grodyński: My chcemy jaknajrychlej dojść do ksiąg handlowych. **Dążymy do tego celu przez wprowadzenie pół proc. stawki dla prowadzących księgi**

Ostra krytyka działalności p. Czechowicza

Następnie przemawiał poseł **Czetwertyński** (Kl Nar.), który oświadczył, że **największym ciężarem obecnego stanu gospodarczego iest trzyletni okres rządów p. Czechowicza.** P. Czechowicz nie miał planu finansowego, a znalazłszy się w dobrych warunkach, nie umiał zanalizować dochodów. Wiedział, że je ma, a kazano mu wydać wszystko, jak najpredzej.

Mowca powiada, że w dziedzinie gospodarczej istnieje w Polsce wiele fikcyi. **Taką fikcją jest sopa procentowa banków państwowych 8 i pół, a prywatnych 13. Fikcją jest u nas również giełda, na której wcale niema obrotów.** A władze skarbowe zapomocą tych fikcyi urabiają sobie pewne przekonania. Również fikcją są oszczędności w PKO, bo dowiadujemy się, że PKO nabyła obligacje B. G. K., wskutek czego oszczędności PKO niczem nie wpłynęły na podaż pieniedzy. Fikcją są i banki prywatne, które są tylko ekspozyturami obcych banków. **Stan gospodarczy ludności jest wprost groźny.** Obniżenie cen płodów rolnych obniża dochód drobnego rolnika o 600 zł. rocznie i obniża poziom jeg gospodarstwa

Następnie przemawia poseł **Chądzyński** (NPR), który domaga się reformy podatku dochodowego.

Z kolei zabiera głos poseł **Diamand** (PPS) który mówi: Dyskusja budżetowa w naszych warunkach jest trudna ponieważ stanowisko posłów musi zależeć od większego lub mniejszego zaufania do rządu, a tymczasem nie dano nam sposobności wysłuchania programu rządowego, choć był czas na to. Co prawda skład tego rządu jest taki że konsekwentny jakiś program trudno sobie wyobrazić. Bartel może zawieść i nas i was. Nie przypuszczam, ażeby jego enuncjacje programowe można było brać na serjo. Dalej mówca zwraca uwagę na konieczność redukcji wydatków wojskowych. Mówiąc o podwyższeniu dochodów zwraca uwagę, że **w tym momencie, gdy należałoby dążyć do porozumienia z Niemcami, w tym samym momencie wzniecamy wojnę celną.**

Następnie mówca oświadcza: To co mówił poseł Rosmarin jest **krzykiem średniego stanu żydowskiego i nieżydowskiego.** Poseł Rosmarin mówił głównie o położeniu Żydów, ale na tem tle wspólnych niedomagań nastąpiło **zbliżenie między kupiectwem żydowskiem a nieżydowskiem.** Dalej mówca krytykuje oficjalnie cyfry o obrotach towarowych, stwierdzając że są one dowolne. **Urzędnikom podatkowym nakazuje się, żeby szacowali nie jak obywatele, lecz jak urzędnicy muszą to robić, jeżeli nie chcą powiekszać kadr emerytów.**

Poseł Rataj uskarża się na ciężki stan rolnictwa. Polemizuje z nim wicemin. Grodyński.

Poseł Polakiewicz (BB) zarzuca posłowi **Diamandowi, że rzucił niesłychany zarzut pod adresem rządu** w sprawie wojny celnej.

Poseł Diamand oświadcza, że **przypuszcza, że w tej sprawie rząd zabierze głos i że uczyni to w przyzwoitszy sposób, aniżeli to czynił poseł Polakiewicz.**

Na tem przerwano posiedzenie.

Podniecona atmosfera w Hadze

Haga, 3. 1. PAT. Rokowania w sprawie planu Younga rozpoczęły się *w atmosferze podniecenia,* które jak tu powszechnie utrzymują wzmaga się coraz bardziej. Poważnie przyczynia się do tego fakt, że nacjonaliści niemieccy mają do czynienia z rządem, którego autorytet zost. poważnie poderwany przez ostatnie wystąpienie dra Schachte, który udał się do Hagi mając z góry to przeświadczenie, *że najpóźniej tuż po konferencji zmuszony będzie podać się do dymisji.* W tutejszych kołach politycznych uważają, że wprawdzie plebiscyt dnia 29 grudnia 1929 r. w sprawie przyjęcia planu Younga zakończył się niepowodzeniem nacjonalistów, nie mniej jednak wykazał istnienie bloku miljonowych rzesz wrogich wszelkiej myśli pokojowej, gotowych przy każdej sposobności narzucić swoją wolę większości społeczeństwa niemieckiego.

Zdaniem tych kół, od śmierci dra Stresemanna, który dzięki swojemu prestiżowi na terenie międzynarodowym mógł jako tako przeciwstawić się Wszeehniemcom, niema w Niemczech osobistości, którąby mogła utrzymać w karbach rozagitowanych nacjonalistów. W tutejszych kołach politycznych utrzymuje się przekonanie, że minister finansów Rzeszy Moldenhauer pozostaje w bardzo bliskich stosunkach z drem Schachtem, któremu w znacznej mierze zawdzięcza swoje stanowisko. Zresztą dr. Schacht posiada w łonie delegacji niemieckiej męża zaufania w osobie dyrektora banku Vockego, jednego ze swoich najbliższych współpracowników. Za pośrednictwem dra Vockego prezydent banku Rzeszy będzie się starał wywierać stale wpływ na delegację niemiecką i przeforsować idee zawarte w znanym memorjale.

Francja nie zgodzi się na zmiany w planie Younga

Haga, 3 1. PAT. Według obiegających tu pogłosek rząd francuski uprzedzony ukazaniem się memorjału dra Schachta postanowił nie dopuścić do wprowadzenia żadnych nowych dodatków do planu Younga, które mogłaby ewentualnie zaproponować delegacja niemiecka i uzupełnić plan Younga jedynie decyzjami które powzięły mocarstwa na mocy raportów komitetów organizacyjnych, co do organizacji i funkcjonowania banku dla wypłat międzynarodowych, co do niemieckich kolei żelaznych i zastawionych dochodów skarbu Rzeszy co do świadczeń w naturze oraz likwidacji przeszłości i wreszcie co do tak zw. majątku ustąpionego. Koła francuskie utrzymują, że o ileby delegacja niemiecka pod ukrytym naciskiem dra Schachta chciała przeprowadzić punkty zawarte w memorjale prezesa Banku Rzeszy, wówczas minister Curtius i jego niemieccy koledzy spotkają się ze stanowczą odmową, co narazi konferencję na niepowodzenia, które zakwestjonują jednocześnie plan Younga i wszelkie koncesje uzyskane przez Stresemanna, zarówno w sprawie ulg reparacyjnych, jak i wcześniejszej ewakuacji Nadrenji.

* * *

Haga, 3. 1. PAT. Wczoraj o godz. 9-tej wieczorem przybyła tu delegacja francuska.

* * *

Haga, 3. 1. PAT. Tardieu, Jaspar, Moreau i Franqui odbyli konferencję.

Dziennik francuski ubolewa z powodu braku Stresemanna

Paryż, 31. 1. PAT. „Petit Parisien" przed otwarciem konferencji haskiej wyraża zapatrywanie, że ogólna sytuacja przedstawia się zadawalająco zarówno z punktu widzenia francuskiego, jak i międzynarodowego. Dziennik wyraża jednak obawę, ażeby sprawa odszkodowań wschodnich nie nastręczyła poważnych trudności, wraszcie wyraża ubolewanie z powodu braku dra Stresemana i jego polityki pojednawczej.

Likwidacja dyktatury w Hiszpanji

Madryt 3. 1. (AW) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie rady koronnej Hiszpanji, na którem miała być ostatecznie rozstrzygnięta kwestja dyktatury i ewentualnego ustąpienia Primo de Rivery. Na posiedzeniu tem Primo de Rivera wygłosił dłuższą mowę, w której zapowiedział iż w pierwszem półroczu r 1930 odbędą się wybory gmin ne i samorządowe, przy czem na wsiach 1/4 mandatów otrzymają właściciele ziemi i nieruchomości, w miastach zaś przedstawiciele przemysłu i handlu. Po rozwiązaniu zgromadzenia narodowego w końcu lipca rząd przedłoży królowi projekt zmian ustrojowych z Hiszpanją.

KUPON
NA PREMJE „DZIENNICZKA"
Nr. 1.

O jednolity program społeczny

(Głos w dyskusji)

Bardzo dużo się u nas na konferencjach dysputuje. Dyskusje te są nieraz tak rozwlekłe, że prezydjum zmuszone jest nawet zamknąć listę mowców i ograniczyć czas przemówień. Lecz dookoła czego toczą się te dyskusje? Czy poruszane w nich są kwestje ideologiczne stam-sjonizmu? Czy zajmują się nasi delegaci żywotnemi kwestjami i zasadniczemi problemami *naszego* programu?

Niezorganizowany był dotychczas stam-sjonizm, nie skoordynowane były jego wysiłki. Stąd pochodzi ta odstraszająca wprost rozbieżność myśli i stanowiska różnych egzekutyw krajowych stam-sjońskich. Wiele szkody wynikło z tego powodu. Z braku centralizacji nie mogło być wiele kwestyj, zasadniczej wprost natury, wspólnie rozpatrywanych. Znalazły one różne interpretacje, różne rozwiązania w ramach organizacji stam-sjońskiej. Ten chaos w naszej ideologji, doprowadził do dzisiejszego stanu, a więc nie dziwmy się, że inną ideologję reprezentują stam-sjoniści niemieccy, inną czechosłowaccy, a zgoła inną my. Nasi delegaci na kongresy sjońskie mieli możność niejednokrotnie przekonać się, że w niektórych, nawet pierwszorzędnej wagi kwestjach prędzej porozumieć się mogli z prawicą naszą, niż z naszymi stam-sjońskimi towarzyszami z Berlina czy Morawskiej Ostrawy. Rozbieżność ta, która nas osłabia, istnieje przeważnie w ustosunkowaniu się do najżywotniejszych kwestyj ideologicznych, których stam-sjonizm dotychczas nie rozwiązał kategorycznie i bezkompromisowo, a na które wciąż odpowiadał mglisto, lub wogóle nie zajmował stanowiska wobec nich. Mam na myśli kwestję, która w naszej konstruktywnej pracy odbudowawczej, jest bodaj najważniejszą— a której na imię: *kwestja społeczna.*

Szary, brzemienny w troski dzień palestyński zmusza ich do rozwiązania kwestji społecznej, do kategorycznego rozwiązania. Czyż nie widzimy że kraj budować się musi wedle pewnego określonego planu, w pewnym kierunku ekonomiczno-społecznym? Czyż nie zdajemy sobie sprawy z tego, że chalucowi naszemu, stojącemu we walce o byt codzienny nasuwają się wciąż problemy socjalne, żądające natychmiastowego rozwiązania i odpowiedniego ustosunkowania się do nich? Ustawicznie nasuwają mi się pytania takie, jak: Czy socjalizm jako doktryna społeczna zdoła rozwiązać zawikłaną kwestję bytu i współżycia społecznego? Czy walka klasowa oraz dogmat rewolucji socjalnej mogą być parolą budowania nowego społeczeństwa w Palestynie? Jaki ma być stosunek kapitału do pracy, własności prywatnej do kolektywnej? Czy socjalizm w Palestynie stworzy pomost, czy przepaść między kapitalistą a robotnikiem? Czy przyczyni się on do rozwoju kraju? Czy problem zachowania równowagi społecznej jest do pomyślenia? — Czy może on, jako jednostka na powyższe pytania odpowiedzieć? Czyżby to miało być jego sprawą prywatną, w jakim kierunku pójdzie rozwój kraju? I ot w tem leży sedno rzeczy, w tem leży powód naszej słabości. Grzechem i błędem naszym jest to, żeśmy zamykali oczy, gdy o ten problem chodziło. Błędem było to, żeśmy pozostawiali ten problem dobrowolnemu rozstrzygnięciu każdej jednostce z osobna, żeśmy go celowo omijali, czyto zachowywali obojętność względem niego. Czyż można dzisiaj pomyśleć o budowie, konkretnej budowie kraju, nie mając konkretnego programu społecznego? Czyżby stam-sjonizm miał być tylko ruchem golusowym, który przechodząc na grunt palestyński kończy swój żywot? Czyżby ideologja stam-sjonizmu tylko na pewien krótki czas zakrojona była?

Dzisiaj, gdy tow. Dr. Schwarzbart i Bileski na ostatnim kongresie podjęli kroki, celem wzmocnienia szeregów naszych, przeprowadzenia sanacji w organizacji stam-sjońskiej, winniśmy pamiętać, że tylko jednolity pogląd na zasadnicze punkty programowe (a takim chyba jest kwestja: „jak budować Palestynę?") zlikwiduje dzisiejszy stan w stam-sjoniźmie, wyrówna rozbieżności i doprowadzi do potęgi stam-sjonizmu.

Tylko wtedy, gdy nie będzie tej tak wprost drażniącej sprzeczności zdań, odnośnie do problemu socjalnego, której jest dzisiaj głównem zagadnieniem idei sjońskiej, wśród przywódców różnych egzekutyw krajowych organizacyj stam-sjońskich, nastąpi wzmocnienie naszych szeregów.

Niechaj obecny zjazd stoi pod znakiem tego problemu. Przywódcy nasi winni głos w tej sprawie zabrać! Niechaj jasną i konkretną będzie ich odpowiedź! Odpowiedź ich zapełni lukę istniejącą dotychczas w naszej ideologji. Złamać musimy raz wreszcie naszą tradycję, dysputowania jedynie i wyłącznie nad działalnością egzekutywy. Obecnie na porządku dziennym niechaj stanie *kwestja naszego programu społecznego!*

Brno. *Sz. Goldberg.*

Min. Matuszewski przyznaje,

że skargi na ściąganie podatków są słuszne

P. minister jako polemista — Niezwykła kurtuazja wobec poprzedników

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 1. Sin. Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu komisji budżetowej przemawiali posłowie: **Malinowski, Kozłowski, Łucki i Romocki.** Jako ostatni przemawiał referent poseł Rybarski, poczem zabrał głos min. Matuszewski, który stwierdza, na wstępie że **niektóre zarzuty były oparte** na sprawozdaniach N. I. K. P. Mowca bierze w obronę gospodarkę banków państwowych urzędników i ich funkcji, wreszcie odpowiada posłowi Rosmarinow.

Poseł Rosmarin — oświadcza min. Matuszewski — podobno wyraził się, że budżet nie jest realny. Ja sądzę, że raczej możnaby powiedzieć, że jest za wysoki. Realny jest całkowicie. Potwierdza to referent Rybarski w znacznej mierze. Budżet jest raczej obliczony za pesymistycznie, natomiast nierealne byłyby projekty podatkowe posła Rosmarina, gdyby chciano wprowadzić je w życie. Z wyrazem „nierealny budżet" należy się posługiwać ostrożnie. W wielu skargach na ściąganie podatków mieli panowie zapewne słuszność. Trzeba jednak wychowywać urzędnika skarbowego i on się niewątpliwie wychowa, ale też trzeba wychowywać płatników.

Następnie przemawia referent poczem ponownie zabrał głos min. Matuszewski który oświadcza:

Panowie byli łaskawi w niektórych swoich przemówieniach przeciwstawić mnie min. Czechowiczowi. Nie mogę tego traktować politycznie, bo nie mam politycznego sumienia. Mam zwykłe sumienie zwykłego człowieka i nie mogę się zgodzić bezpośrednio ani pośrednio na użycie mojej osoby jako tła do ataków na min. Czechowicza. Pozwolą wobec tego panowie, że jako osobiście wciągnięty do dyskusji, powiem panom otwarcie co myślę w tej sprawie. Tu podkreśla minister zasługi wszystkich poprzednich ministrów skarbu i oświadcza: Ponieważ mówię ściśle osobiście i tylko w swem własnem imieniu, pozwolą panowie, że wymienię najważniejsze zasługi, jakie widzę. **P. Władysław Grabski** pozostawił nam po sobie Bank Polski i monopol spirytusowy. **P. Michalski** po ciężkich i tragicznych walkach zdobył dla państwa polskiego monopol tytoniowy. **P. Zdziechowski** wstrzymał ruchomą mnożną i doprowadził do osiągnięcia równowagi budżetowej. Wreszcie p. Czechowicz zostawił po sobie dwie olbrzymie zasługi: Zrównoważony budżet i ustabilizowaną walutę. Dlatego sądzę, że największą zasługą, jeżeli wogóle taka jest, jest to tylko, że może dotychczas nie uroniłem nic z pracy moich poprzedników. **Będę niezmiernie szczęśliwy, jeżeli do końca mojej działalności nie zmarnuję nic z tego dorobku. Ale nigdy i z żadnych względów nie zgodzę się z panami, że można te zasługi, których p. Czechowicz część na siebie bierze, negować lub zapominać. Mówię to, ponieważ pragnę, ażeby nikt nie przypuszczał, ażeby mógł liczyć na moją jawną lub milczącą pomoc w krytyce działalności p. Czechowicza.**

Następne posiedzenie komisji jutro o godz. 10. Na porządku dziennym budżet rady ministrów. Przemawiać będzie m. in. premjer Bartel. Po południu odbędzie się najpierw głosowanie nad budżetem min. skarbu poczem rozprawa nad budżetem rady ministrów.

Sejm zbiera się 10. bm.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 1. Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się 10 bm. Posiedzenie komisji kontroli długów państwowych wyznaczono na dzień 9 bm. posiedzenie komisji skarbowej odbyć się ma według zapowiedzi 10 bm.

Stanowisko centrolewu wobec rządu prof. Bartla

Warszawa, 3. 1. (AW) Przewodniczący klubów, wchodzących w skład „Centrolewu" odbyli według wiadomości uzyskanych przez Agencję Wschodnią szereg konferencyj informacyjnych. Stanowisko „Centrolewu" będzie ustalone dopiero po ekspose p. premjera Bartla w Sejmie. Ekspose oczkiwane jest 10 bm. t. zn. na pierwszem poświątecznem posiedzeniu Sejmu.

Konferencje p. premjera

Warszawa, 3. 1. PAT. W dniu 3 bm. o godzinie 9-tej rano p. premjer Bartel odbył blisko godzinną konferencję z ministrami: Zaleskim i Matuszewskim. Następnie p. premjer Bartel konferował z ministrami: Matuszewskim i Prystorem.

Nahum Sokołow w Krakowie

W powitaniu dostojnego gościa wezmą udział wszyscy uczestnicy Zjazdu Krajowego

Prezydent światowej Organizacji sjońskiej Nachum Sokołow przyjeżdża do Krakowa w niedzielę, 5 stycznia pociągiem pospiesznym, który przybywa z Warszawy do Krakowa o godz. 10tej w nocy.

Na dworcu kolejowym przywita czcigodnego Gościa cała konferencja krajowej Organizacji Sjońskiej w komplecie. Zwracamy się również do społeczeństwa żydowskiego w Krakowie, by wzięło udział w powitaniu prez. Sokołowa.

Porządek dzienny obrad XI Konferencji Krajowej sjonistów zach. Małopolski i Śląska

Referat Prezydenta Sokołowa odbędzie się w drugim dniu Zjazdu

Ponieważ równocześnie z naszą konferencją odbywa się konferencja Krajowa Org. Sjońskiej b. Kongresówki w Warszawie, przeto usta lono ostatecznie, że prez. Sokołow dopiero w drugim dniu naszego Zjazdu tj. w poniedziałek wygłosi w Krakowie referat. Wobec tego ostatecznie porządek dzienny konferencji ustalony został następująco:

Pierwszy dzień obrad niedziela 5. [illegible] 1930 r. początek o godz. 10.30 przedpoł.

Pierwsze posiedzenie:

1) Uroczyste otwarcie Zjazdu i rzut oka na sytuację polityczną w kraju oraz obecną sytuację w sjoniźmie, referuje prezes Organizacji poseł Dr. Ozjasz Thon
2) Wybór Prezydjum Zjazdu
3) Powitania
4) Wybór komisyj.

Przerwa obiadowa.

Drugie posiedzenie (początek o godz. 3. popoł.)

1) Obecny stan organizacji krajowej — referuje prezes Egzekutywy Dr. I. Schwarzbart
2) Ideał i zadania młodzieży ogólno-sjońskiej w obecnej chwili — referuje Izak Stern, członek Egzekutywy,
3) Dyskusja nad referatami ad 1) i 2) i pisemnem sprawozdaniem Egzekutywy.

Koniec posiedzenia o godz. 8-mej wieczór. Od godz. 8-mej wieczór obradują komisje.

DRUGI DZIEŃ OBRAD, PONIEDZIAŁEK 6 STYCZNIA

początek o godz. 9.30.

Trzecie posiedzenie:

1) Obecna sytuacja w sjoniźmie i Palestynie — referuje prez. Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej Nachum Sokołow
2) Dyskusja nad referatem prezydenta Sokołowa.

Zamknięcie posiedzenia o godz. 1-ej. Obrady komisyj od godz. 2-giej.

Czwarte posiedzenie: początek o g. 3.30 popoł.

1) „Drogi naszego uzdrowienia gospodarczego" — referuje Dr. F. Rotenstreich
2) Dyskusja nad referatem Dr. Rotenstreicha
3) Nowy statut organizacyjny — ref. A. Hofstätter, gen. sekr.
4) Referat budżetowy — ref. Mgr. L. Salpeter, czł. Egzekutywy
5) Wybór Władz Partyjnych
6) Wnioski komisyj i uchwały.

Nahum Sokołow wygłosi w Krakowie odczyt w sali Starego Teatru

Prezydent Egzekutywy Swiatowej Organizacji Sjonistycznej, Nahum Sokołow, który w poniedziałek, 6 bm. wygłosi referat na konferencji sjonistycznej naszej dzielnicy, — wygłosi tego samego dnia — w poniedziałek 6 bm. — o godz. 8 wiecz. publiczny odczyt w sali Starego Teatru n. t. „Teraźniejszość i przyszłość sjonizmu". Odczyt wygłoszony będzie w języku polskim.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI.** Dziś w sobotę o godz. 8'30 wiecz. II. premjera Trupy Wileńskiej. Danym będzie dramat pt. „Żądza" E. O'Neila w przekładzie i reżyserji Abrama Teitelbauma, a w świetnem wykonaniu znakomitych artystów Trupy Wileńskiej z pp. M Orleską, J. Kamenem i J. Wajslicem na czele. Dziś o 5 pop. po cenach zniżonych arcydzieło Pereca „Nocą na starym rynku" w inscenizacji i reżyserji Dawida Hermana. Bilety wcześniej do nabycia w firmie Fischhab, Grodzka 46 (tel. 32—56).

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Ponieważ w występach St. Jaracza nastąpi w najbliższym czasie przerwa, dni nadchodzące poświęcone będą na ostatnie przedstawienia tych sztuk z jego udziałem. Dziś po raz 6-ty „Uśmiech losu" Perzyńskiego, zaś jutro i pojutrze „Artyści". Dziś popoludniu na przedstawieniu dla dzieci „Kopciuszek" w nowej, efektownej inscenizacji. W pełnych próbach Grzymały- Siedleckiego „Maman do wzięcia".

— **TEATR REWJI „PANTERA" (RAJSKA 12).** Dziś premjera fascynującej rewji „Miłość w płomieniach" w długim korowodzie obrazów pełnych humoru i artyzmu wystąpią ulubieńcy Krakowa pp. Rapacka, Celińska, Różyńska, Wołowski, Pilarski (junjor) oraz cały zespół teatru. Wystąpi również po raz pierwszy nowozaangażowana Tofja Koralówna. Codziennie 2 przedstawienia o g. 7'15 i 9'15, w niedzielę 5-go i w poniedziałek 6-go dodatkowo trzecie przedstawienie o godz. 5'15.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (RAJSKA 12)** wystawia w niedzielę 5 bm. o godz. 11'30 przedpoł. baśń fantastyczną pt. „Król Śpioch" Bilety do nabycia w firmie p. Rudnickiego, Rynek linja A—B) w cenie od 1—3.50 zł wraz z garderobą.

— **JEDYNY KONCERT ZNAKOMITEGO DREZDEŃSKIEGO ZESPOŁU INSTRUMENTALNEGO** odbędzie się w Krakowie we środę 8 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten ze względu na bogaty i rzadko u nas wykonywany program jak również jego wykonawców, którymi będą nadworni wirtuozi: Fr. Rucker (flet), J König (obój), K. Schütte (klarnet), P. Plütner (kornet), W. Knochenhauer (fagort), oraz świetny pianista T. Demetriescu, będzie prawdziwą atrakcją dla melomanów naszego miasta.

— **WIECZÓR RECYTATORSKI KAZIMIERY RYCHTERÓWNY.** W środę 8 bm. odbędzie się w sali Bolońskiego (Rynek 34) doroczny wieczór znakomitej mistrzyni żywego słowa K. Rychterówny. Program zawierać będzie perły najnowszego repertuaru artystki. Bilety do nabycia przy sali.

— **„W WALCE O NOWY FILM".** Odczyt p. dr Stefanji Zahorskiej z Warszawy odbędzie się w Kollegium Wykładów Naukowych (rynek A—B 39) w niedzielę 5 bm. o godz. 7 wiecz.

—o—

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: 5 pop. „Nocą na starym rynku" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Żądza" (premjera — występ Trupy wileńskiej).

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Sobota: pop. „Kopciuszek" (ceny zniżone); wieczór „Uśmiech losu".

Niedziela: pop. „Betleem polskie" (ceny zniżone); wiecz. „Artyści".

TEATR REWJI „PANTERA"

Sobota: „Miłość w płomieniach" (premjera).

Niedziela: „Miłość w płomieniach" (trzy przedstawienia).

Z życia żydowskiego na prowincji

W związku ze zbliżającemi się wyborami do rady miejskiej w Mielcu doszło, głównie dzięki usiłowaniom sjonistycznego komitetu wyborczego, do porozumienia między wszystkimi ugrupowaniami żydowskiemi. Utworzono ogólnożydowski blok wyborczy, który do wyborów pójdzie solidarnie. Jest to dla stosunków mieleckich fakt nader doniosły i pocieszający, gdyż dotychczas szli Żydzi do wyborów zawsze rozproszkowani.

Komitet ŻFN w Mielcu urządził ostatnio rewję, która dzięki dobrej grze amatorów i należytemu przygotowaniu przez p. Fenichla bardzo ładnie wypadła i przyniosła znaczny dochód na rzecz ŻFN. W rewji brali udział pp. Zuckerbrodtówna, Germanówna, Blattberżanka, E. Fenichel, Lender, Gniewasz i Mos[illegible] singer z Krakowa. W zespole orkiestry wzięli udział pp. Tafflerówna, Schnall i Czortkower; dyrygował p. Alba Fenichel.

W poprzedniej korespondencji z Mielca ominięto przez przeoczenie nazwisko p. Goldsteina, który swoim żywym dziennikiem przyczynił się do upiększenia wieczoru.

* * *

W Strzyżowie odbyło się onegdaj walne zebranie członków związku młodzieży sjonistycznej „Menorah", na którem udzielono absolutorium ustępującemu wydziałowi oraz wybrano nowy wydział w następującym składzie: przewodniczący tow. Ozjasz Sturm, zastępca L. Gruber, sekretarz F. Schacher, nadto Deutsch, Auerhahnówna, Kracherówna, Fleischerówna, Kaufmannówna, Schütz, Ettinger i Dym. Do komisji rewizyjnej weszły Russówna, Guzikówna i Haglówna.

* * *

Stow. Hatchija w Czarnym Dunajcu z nastaniem sezonu zimowego rozwija intensywną działalność. Z okazji Chanuki urządziło przedstawienie dramatyczne oraz przeprowadziło zbiórkę domową na rzecz ŻFN. Biblioteka stow. „Hatchija" stale się rozwija. Ostatnio wzrósł księgozbiór dzięki ofiarności pp. Weinbergerów, Lehrerówien i dra Z. Dąbrowskiego.

Uroczystości makabeuszowskie na prowincji

Z okazji święta Chanuka odbyły się zarówno w Krakowie, jak i wszędzie na prowincji uroczystości makabeuszowskie, które cieszyły się wielkiem powodzeniem i zainteresowaniem ze strony całej ludności żydowskiej.

W RZESZOWIE urządził piękny wieczór Chanukowy Wydział Towarzystwa Żyd. Szkoły Ludowej, Średniej i Zawodowej. Główne punkty programu wykonali uczniowie i uczenice szkoły, a w szczególności zagajenie wypowiedziała Mina Trohmówna, żywy obraz wykonali uczniowie Birnbaum, Blau, Konwiser, Wolfówna, Johanesówna, Krausówna. Taniec uczenic wywołał burzę oklasków. Wieczór był wielkim sukcesem moralnym i materjalnym pięknie rozwijającego się Towarzystwa szkoły żydowskiej.

Komitet Lokalny org. sjon. w Rzeszowie urządził wieczór makabeuszowski w dniu 29 ub. m. Wieczór zainicjował chór młodzieży z org. Agudat Hanoar, Brith Trumpeldor i Haszomer Hacair, zagaił prezes K. L. Dr. Hopfen, recytował p. Fröhlich, piękną mowę uroczystą wygłosił tow. dr. Geier ze Lwowa.

Na wieczorze chanukowym w **Brzesku** wygłosił referat n. t. „Dawni a nowi Makabeusze" tow. Menaker z Krakowa, zagaił prezes K. L. dr. Krittenstein.

Wieczór chanukowy w **Mielcu** wypadł nader okazale i uroczyście szczególnie dzięki uczestnictwu tow. Joachima Neigera z Tarnowa, który wygłosił piękną mowę uroczystą. Wieczór zagaił prezes stow. „Tel. Awiw" tow. Hochhaus, deklamowały pp. Mahlerówna i Germanówna. Chór odśpiewał szereg pieśni, p. Goldstein odczytał własne wiersze.

* * *

W Dziedzicach odbył się wieczór chanukowy w salach p. Schneebauma staraniem organizacji kobiet. Szczególnie pięknie wypadły produkcje dzieci, przygotowanych przez p. Drową Sigmundową. Szczególnie podobała się 5-letnia Frydzia Sternlichtówna. Bardzo podobał się śpiew p. Celiny Nadłówny z Krakowa.

* * *

Na wieczorze chanukowym w **Strzyżowie** wygłosili przemówienia tow. Gruber i Sturm, deklamowała tow. H. Springerówna.

* * *

W Czarnym Dunajcu odbyło się w związku z Chanuką przedstawienie sztuki Sygella pt. „Dus Chupekleid". Podnieść należy szczególnie pracę reżysera p. Kleppla oraz grę młodziutkiej p. Banachówny, nadto p. Kleppla oraz pp. Guttfreundówny, Singerówny, Elsnerówny, Mahlera, Banacha, Spreya, Elsnera i Appla. P. drowi Pacanowerowi należy się podziękowanie za bezinteresowne udzielenie sali w swym domu na tę imprezę.

Rok III
Nr. 1

DZIENNICZEK
DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

Pod redakcją Runy Reitmanowej

Kraków, d. 5-go stycznia 1930 r.
Wychodzi co 2 tygodnie
jako dodatek
„NOWEGO DZIENNIKA"

Przełomowa chwila w życiu Saula Czernichowskiego

Z okazji jubileuszu poety

Z odległej wsi rodzinnej jednego z rzadkich osiedli ludzkich na bezkresnych stepach Ukrainy przybył młody Czernichowski na studja uniwersyteckie do Odessy, pełnej wiru wielkomiejskiego. Jeszcze w duszy jego rozbrzmiewa tęskna dumka rosyjska, a w pamięci niezatarte jeszcze są krajobrazy ojczystych stron. Żywe jeszcze są wspomnienia słonecznego dzieciństwa, pełnego beztroskiej prostoty, które spędził pod okiem kochających rodziców.

Zmiana warunków podziałała jednak nań gwałtownie. Nie jest to już trzpiotowate chłopię, a poważny młodzian, o czarnych, głębokich, myślących oczach.

Często przebywa nad brzegiem Morza Czarnego, wsłuchując się w głuchy łoskot fal, który napełnia duszę jego uwielbieniem dla przemożnej siły przyrody. Wtedy powstają poezje, w których daje wyraz swoim uczuciom.

Czasem przebiega szybko różne ulice Odesy i wchłania pożądliwie gwar miasta, podchwytuje komiczne sytuacje i daje upust swej radości życia w swawolnych wierszykach.

Pisze też czasem po hebrajsku, dla swych przyjaciół chowewe—sjonistów, ale o wiele częściej i chętniej pisze w języku rosyjskim, zwłaszcza gdy żywiołowo opiewa nastroje swej duszy.

W Odesie jest żywy wtedy ruch chowewe—sjonistów, wśród których działają przywódcy tej miary, co Pińsker 2) i Achad—Haam 3).

Czernichowski napotyka tu wielu młodych entuzjastów, z którymi zawiązuje serdeczne stosunki, między inn. poznaje Klausnera 4), dziś słynnego krytyka literatury hebrajskiej, który już wtedy zażywał miru wśród towarzyszy. Obaj młodzi ludzie pokochali się wzajemnie. Uczuciowy i łatwo ulegający nastrojom poeta chętnie się poddawał kierownictwu bardziej odeń zrównoważonego i doświadczonego kolegi. Wiersze swe Czernichowski często odczytywał Klausnerowi, który mu udzielał odpowiednich wskazówek krytyka.

Był to pogodny dzień zimowy, gdy przyjaciele udali się na przechadzkę, w kierunku morza. Czernichowski recytował swe najnowsze poezje w języku rosyjskim, Klausner był porwany ich pięknem.

„Słuchaj chłopcze, — rzekł z niezwykłą u niego gwałtownością Klausner, — i chwycił poetę za rękę, — tobie nie wolno pisać w języku rosyjskim". Zdumiony jego zdenerwowaniem, patrzy nań poeta pytającym wzrokiem.

„Pomyśl, — ile poetów mają Rosjanie, — ciągnął dalej Klausner wzruszonym głosem, — a nasza nowa literatura hebrajska, jakżeż uboga jest. Ja nie chcę i nie pozwolę, aby twoja twórczość stała się nam obcą. Saulu, przyrzeknij mi, że nigdy nie weźmiesz do ręki pióra, aby napisać wiersz rosyjski". Oczy Czernichowskiego rozwarły się szeroko, pełne zdumienia: „To jest niemożliwe, — odrzekł spokojnie. — Czyż mam zrezygnować z języka moich myśli, czyż nie rozumiesz, jakiej ofiary odemnie wymagasz? Wzamian bogatego słownictwa języka rosyjskiego, chcesz, bym się ograniczył do języka, w którym ledwie że z trudnością się wysławiam? Nie, — tego nigdy nie zrobię! Zrezygnować z języka rosyjskiego, jako z wyrozumowych uczuć i myśli, znaczyłoby to skazać się dobrowolnie na to, aby zamilkła moja dusza poetycka".

„Nie zrozumiałeś mnie przyjacielu, — odrzekł Klausner. — Cieszyłem się zawsze, widząc ciebie tak pięknym i pełnym harmonji, ciała i ducha. Nie chcę, byś stanął kiedyś na rozdrożu, wybierając między dwiema ojczyznami swego ducha, kulturą rosyjską a hebrajską. Chcę się uchronić od tego rozdarcia duchowego, a zarazem uratować cię dla nas", — to mówiąc położył mu rękę na ramieniu i popatrzył poecie poważnie w oczy ze słowami:

„Czy mój przyjaciel mi nie wierzy, że pragnę jedynie jego dobra?"

Czernichowski zacisnął usta. „Żądasz, czego wypełnić nie mogę. Wszak poeta musi mieć czytelników, słuchaczy, w których duszach wiersze jego odbiją się głośnem echem.

Pozostać poetą hebrajskim, to znaczy być głosem wołającego na puszczy, skazać się na zapomnienie. Obcemi światu pozostaną na zawsze pieśń i jej piewca".

„Mylisz się przyjacielu, — odrzekł Klausner. — Twoja pieśń, pełna siły i piękna, nie zaginie. Ona wychowa sobie czytelników. Pieśń twa pojdzie w lud, a piękno jej budzić będzie przebrzmiałe echa poezji biblijnej. Czyż nie szczytna misja cię czeka?"

Stanęli nad brzegiem morza.

Do głębi wzruszony rozmową, patrzał poeta na uciekające fale. Zdawało się mu, że razem z niemi odpływały jego marzenia o słowie, o mocy przemawiania do miljonów.

Pozostać dlań miało żmudne posłannictwo, być poetą małego, ale uporczywie o swe istnienie walczącego narodu. Wahał się jeszcze, ale w rysach jego znać już było krystalizującę się postanowienia.

„Otom jest", — odrzekł po dłuższem milczeniu, wpatrzonemu weń z niepokojem przyjacielowi. Podał mu rękę ze słowami: „Prowadź mnie".

* * *

Poeta przyrzeczenia dotrzymał. Teraz święcąc jubileusz 30-letniej pracy na niwie poezji hebrajskiej, widzi Czernichowski, że przestał być niezrozumiany.

„I wszyscy znają
I pieśń i jej piewcę".

Sulamith Karlówna.

2) Autor „Autoemanzipation".
3) Autor zbioru artykułów: „Al paraskat drzehim"
4) Obecnie profesor uniwersytetu hebrajskiego w Jerozolimie.

Czarodziejem chcę być...

Chcę być sobie czarodziejem,
Chcę zaklinać i czarować —
Długim pędzlem, barwosiejem
Wciąż malować, — wciąż malować —

I farb chcę mieć moc okrutną,
Nieprzebrane tęcz kolory!
A gdy szaro, a gdy smutno,
Barwnie sobie rzeźbić wzory.

I przylapię siłą czaru
Przecudowne wiosny ramki,
I podsłucham drzew pogwaru
I — uwięzę między ramki!

Namaluję cud wieczoru
W przedwieczornej, krwawej zorzy
I polankę pośród boru
I krzyż stary wśród rozdroży...

I co piękne, co urocze,
To przykuję w barw kajdany:
Zieleń lasu, wód przeźrocze,
Cuda słońca, zbożne łany...

Chcę być sobie czarodziejem,
Czarodziejem z Bożej łaski,
Długim pędzlem — farbosiejem
Wciąż malować swe obrazki...

DOLA D.

O lasach w Erec

Lasy są potrzebą życiową w naszym kraju. Nawet dzieci w Erec żywo to odczuwają.

Dawno temu, gdy naród żydowski zajął Erec, otrzymał on rozkaz Boski sadzenia drzew, celem upiększenia kraju. — W tych starych czasach istniał zwyczaj sadzenia cedru przy urodzeniu syna, a sosny przy urodzeniu córki.

W ten sposób powstawały w Erec lasy, których małe cząstki zachowały się do dnia dzisiejszego.

Pierwsi koloniści, którzy się osiedlili w Erec, zrozumieli ogromne znaczenie zalesienia kraju i dokładali starań, aby tej potrzebie zadość uczynić. W różnych okolicach Erec panowała w pierwszych latach kolonizacji malarja, którą starano się usunąć przez sadzenie lasów eukaliptusowych; przyczyniły się one do osuszenia bagnistych okolic, gnieżdżących zarazę. Dzięki tym zabiegom zmniejszyły się wypadki malarji, a w miejscu bagien powstały kwieciste gaje i lasy, które się szczególnie odróżniają od nagich skał osiedli arabskich.

Około zalesienia naszego kraju położył wielkie zasługi „Keren Kajemeth l'Israel". Wykupuje on znaczne połacie ziemi i obok swych licznych posiadłości w dolinach, ma też ziemię w górach, która się nadaje do sadzenia lasów. Na tych obszarach sadzi K. K. L. lasy z funduszów, zebranych wśród Żydów całego świata.

Swiatło w dali

Wokół zwartym wałem wznoszą się dumne, twarde góry. Skręca rzeka raz w prawo, raz w lewo, biegnie prosto i cofa się na chwilę, by znów, nabrawszy tchu, podążyć prosto.

Ciemno. Tylko mała łódka chybotliwie się kołysze na mętnych falach, a na łódce chwieją się skulione cienie.

Gdzieś w dali migoce światło. Niewyraźne, blade. Gdzie ono? Daleko, blisko? Migoce światło w dali, nęci, wabi, obiecuje. Gdzieś śni woda w spokojnej przystani, gdzieś dom stoi pewnie na fundamentach, szumi cieniste drzewo. A tu płynąca, niespokojna woda, chwiejące się cienie i ciemność.

Migoce światło w dali. Blade, niewyraźne, — ale światło. Nęci, wabi, obiecuje. Daleko, blisko, — ale jest.

Pluszczą wiosła w ciszy. Ot, tu wysuwa się światło, już tak bliskie, już tak uchwytne. A za chwilę staje między niemi a płynącymi ściana zielonego lasu. Przyćmione świateleczko zagasa, — bladnie, mruży swe powieki. Rozgwarzył się las. Tysiąc świateł w nim rozbłysło, tysiąc bliskich świateł jaśnieje.

— Przybij tu wioślarzu! Twe dalekie światło przyćmione, — a tu przyjmie cię, utuli obca przystań. — Przybij tu wioślarzu, a niech się twój pług zaryje w tej urodzajnej ziemicy. Wszak twe niewyraźne światło tak dalekie, a może tak bliskie. Wszak twe światło jedyne, a nasze są liczne. Kto wie, jak długo woda cię nieść będzie, aż je wyraźnem obaczysz. I ubogim będzie kłos, który wzrośnie na twym dalekim brzegu, ubogim w ziarna. Przybij tu wioślarzu!

Pluszczą milczące wiosła w ciszy.

— Hej wioślarzu, przyśpiesz bieg naszej nędznej łódki! Pogrążyły się wiosła w ton. Tulą się cienie do siebie, a przelotny błysk rozświetla młode, poważne twarze. Skrzywione oczy zapatrzone w daleki punkt migotliwego światła.

Miasto mignęło na brzegu. Zaszeptało blaskiem elektrycznych lampek, porwało echem dalekiej muzyki.

— Płyń dalej wioślarzu! Nie dla nas miasto zo wsnem zgiełkiem. My wsłuchiwać się musimy w pieśni naszej krwi, naszej roztętnionej, młodej krwi. — Przed nami światło niewyraźne, dalekie światło. My je naszym uporem rozdmuchamy, my je naszą tęsknotą i ukochaniem rozżarzymy. Dalej płyń wioślarzu!

Tak blisko, tak bliziutko wynurzyło się skromne światełko. Jeszcze jeden zakręt, jeszcze jedno uderzenie wioseł, a nogi stąpną na upragniony brzeg, a nogi poczują trwały grunt pod sobą, a zmęczone ciało i strudzona głowa znajdą spokojne leże. Jeszcze jedno uderzenie wioseł, a umilknie szept obcych lasów i dalekich miast, sączących zatrute jady w młode żyły.

— Hej wioślarzu, wszak światło już bliskie, wszak brzeg nam już jest niedalekim? Wioślarzu ty nasz, wszak jeszcze jedno uderzenie wioseł, jeszcze dwa, — a wstąpimy na brzeg!

— Płyńcie panicze, płyńcie młodzieńcy. Niejedno jeszcze uderzenie wioseł nas czeka, zanim brzegu dobijecie, niejeden jeszcze zakręt. Ale światło przed wami, niewyraźne, blade światło przed wami.

— Płyniemy wioślarzu, płyniemy — Przed nami światło!

Opracowała Riwka Garfein.

A. H. FENSTER (Złoczów).

Piętno życia

(SZKIC).

Pokój dziecinny.

Na podłodze leżą rozrzucone w nieładzie różne sprzęty i zabawki dziecinne, a więc: lalki, wózki, koniki drewniane i rzeczy tym podobne. służące do uprzyjemnienia dziecinnego wieku. Na ścianach wiszą obrazki, przedstawiające zwierzęta domowe, ładne krajobrazy, figle dzieci bawiących się.

Na drewnianym koniku siedzi milutki chłopak. Jasne loki spadają na piękną jego twarz na niebieskie oczka, na rumiane policzki. Kołysze się na koniku, popędza go, wołając przytem swoim dźwięcznym głosikiem: „hajta, wiśta, wio!" Niedaleko od niego bawi się dziewczynka nakręcaniem sprężynowego auta. Jest ona całkiem podobna do niego, widocznie więc jest jego młodszą siostrzyczką. Wprawione w ruch przez sprężynę auto, zakreśla kółko, a następnie uderza o drewnianego konika, bawiącego się braciszka. Dzieci wybuchają głośnym, dźwięcznym śmiechem, który napełnia całą izbę. „Koń mój zabił auto!" — krzyczy chłopak, nie przestając się śmiać. — Drzwi się otwierają i ukazuje się w nich bogato ubrana kobieta. Dzieci rzucają się do niej z wesołym okrzykiem: „Mamciu, mamciu!" Kobieta całuje dzieci w jasne ich główki, a następnie siada z boku, chcąc się przyglądnąć zabawie dzieci. Te jednak rzucają się do niej z prośbą o bajkę. Matka zgadza się. Dzieci siadają więc na ławeczce obok niej i słuchają. A matka opowiada:

— „Dawno już, bardzo dawno temu, gdy hen daleko, za siedmiu górami, za siedmiu rzekami, żył bardzo bogaty król. Pałac jego, zbudowany ze złota i z drogich kamieni, tron zaś, na którym król siedział, — z kości słoniowej, złota, srebra i różnokolorowych djamentów. — Pałac ów był otoczony ze wszech stron rzeką szczerego, płynnego złota".

Dzieci przysłuchują się uważnie i mimowoli wykwita na ich ustach pogodny, szczęśliwy uśmiech. A małe ich wyobraźnie widzą brylantowy pałac, widzą rzekę złota, widzą szczęście...

— „A był ten król bardzo, bardzo szczęśliwy Setki, tysiące narodów słuchało jego rozkazów, setki, tysiące sług kręciło się w jego pałacu i było gotowe na każde jego skinienie skoczyć, choćby w żywy ogień. Był więc ten król szczęśliwy, pałac zaś jego opływał złotem, srebrem i dostatkami. Pewnego razu...."

— — — — — — — — — — —

Piwniczna izba.

Wszystko objęte cieniem, długim, szarym cieniem. Na ziemi leżą kamyki, złamane naczynia, kawałeczki szkła, któremi bawi się troje dzieci. A bawią się one cicho, bez głośniejszego śmiechu, który jest u nich i tak rzadkością, aby nie budzić czwartego, najmłodszego dziecka, które leży w kołysce. Rodziców niema w domu, matka poszła do fabryki papierowych torebek na pracę, ojciec zaś — do ślusarni. Dzieci zostawiono w domu pod opieką starej, napół ślepej baby, która woli się wygrzewać przy piecu i kołysać tamże najmłodsze dziecko, aniżeli zajmować się dziećmi. One denerwują ją zresztą.

Dzieci bawią się cichutko. Jedno z nich zakłuło się kawałkiem szkła w palec. Poszło więc do staruszki z prośbą o przywiązanie krwawiącego palca. Na widok krwi wydały dzieci wrzask, który staruszkę z zadumy wyrwał. Rzuciła się do dziecka z krwawiącym palcem, a następnie do wszystkich i po kolei poczęstowała je kułakami. Wrzask i płacz podwoiły się, do tego zaś przyłączyło się jeszcze kwilenie najmłodszego, ze snu zbudzonego dziecka Staruszka stała na środku i bezradnym wzrokiem patrzyła na płaczące dzieci. Wiedziała, że jeśli się nie uspokoją, może tymczasem nadejść ktoś z rodziców, na głos zaś płaczu i na widok ich pobitych, może jej chleb być zagrożony i będzie znowu musiała wyciągać rękę do ludzi po jałmużnę, po kawałek chleba. Gdy rodzice dzieci przyjęli ją jako „guwernantkę", zakazali jej bić je, gdyż biły w nich, choć byli biedni, bardzo biedni, serca przepełnione miłością rodzicielską dla tychże czarnych, brudnych istot.

— „Bądźcie cicho, dzieci, — zwróciła się więc do nich po dłuższym namyśle, — bądźcie cicho, a opowiem wam bajkę".

— „Co to znaczy bajka?" — zwróciły się do niej wszystkie dzieci.

— „Bajka jest to, — tu zatrzymała się, gdyż sama niewiedziała, co to znaczy, kiedyś bowiem już — bardzo dawno temu, słyszała, że bogate dzieci opowiadają sobie „bajki", — „bajka jest to coś, co się opowiada".

Dzieci, zwabione słowem, którego nie zrozumiały nawet po „wyjaśnieniu" staruszki, uspokoiły się i otarły łzy brudnemi rączkami.

Staruszka usiadła z powrotem na ławce przed piecem, dzieci zaś naokoło niej, na ziemi.

Kołysząc dziecko, — zabrała się do opowiadania „bajki".

— „Dawno już, bardzo dawno temu żył na ziemi pewien chłopak, który był sierotą, to znaczy nie miał ani ojca, ani matki. Była wtedy zima, sroga zima. Na dworze było bardzo zimno, a chłopak ten nie miał ani czystego ubrania, ani ciepłych bucików, ani nawet ciepłego pokoju, gdzieby spał".

Twarzyczki dzieci wykrzywiają się. Oczy padają mimowolnie na piwniczne okienko, pokryte grubą warstwą lodu. Małe i niewinne serduszka ściskają się. Mała wyobraźnia widzi czarne obrazy napół nagich, przeziębniętych sierót...

— „A było mu tak zimno, tak źle. Nie miał niczego do jedzenia, ani do picia. I tak krążył przez cały dzień po ulicy, od domu do domu, od izby jednej do drugiej. A ludzie byli źli i nie dawali mu niczego A że była sroga zima, zaglądały aż do siedzib ludzkich zgłodniałe wilki. Pewnego razu...

——ogo——

Z HYGJENY.

Jak należy jeść

Jakto? Czy nie każdy z nas umie jeść? Czy i tego trzeba się uczyć?

Tak, trzeba i to koniecznie. Nie idzie nam o zewnętrzną formę, o zachowanie się przy stole, o sposób posługiwania się nożem i widelcem, lecz o to, jak należy jeść, by uniknąć rozmaitych dokuczliwych chorób.

Wszyscy jecie za prędko. „Szkoda na to czasu" — mówicie. Więc połykacie zbyt gorące napoje, niedostatecznie pogryzione cząstki. Gryzienie jest rzeczą konieczną. Wiecie zapewne, że pokarm rozdzielony przez kły i siekacze, roztarty przez zęby trzonowe, zmieszany ze śliną, dostaje się do żołądka. Tu ulega działaniu kwaśnego soku żołądkowego. Sok żołądkowy nie może jednak przetrawić dużych, niepogryzionych cząstek, nie przygotowanych jeszcze przez należyte zmieszanie ze śliną. Stąd długie zaleganie pokarmu w żołądku, uczucie gniecenia, zaburzenie całego trawienia, bóle głowy i brak łaknienia. Jednym jeszcze z często popełnianych błędów to picie wody lub innego napoju podczas jedzenia. Napój rozcieńcza sok żołądkowy i osłabia jego siłę trawienia. Tem gorzej, jeśli napojem tym jest alkohol w jakiejkolwiek formie. Alkohol jest wogóle bardzo szkodliwy dla młodzieży, o czem jeszcze kiedindziej pomówimy.

Za młodu łatwo się wszystkiego nauczyć. Angielski polityk Gladstone polecał gryźć każdy kęs 35 razy. Jest to przesada. Prędkoby się Wam to znudziło! Wystarczy, jeśli będziecie pamiętać o naszych przestrogach przy jedzeniu, a każdy z Was sam wpadnie na to, ile razy mu każdy kęs gryźć wypada.

Dobry żołądek jest podstawą dobrego humoru. — Dobry humor zaś pierwszym warunkiem powodzenia, bo nikt nie ma zaufania do człowieka nadąsanego, skrzywionego.

Małe przyczyny — wielkie skutki.

Pamiętajcie więc o naszych radach.

———

Z ŻYCIA W ORGANIZACJACH.

Kwuca „Herzlijah" w Zakopanem donosi nam:

Tydzień temu założyliśmy kwucę, która została przyjęta do organizacji „Hanoar Haiwri" **w Zakopanem.** Wzięliśmy się szczerze do pracy; mamy trzy razy tygodniowo pogadanki z historji palestynografji, rosz kwuca opowiada nam różne piękne legendy żydowskie. Wogóle życie w organizacji bardzo się nam podoba. O dalszej pracy i naszych przeżyciach doniesiemy w następnych listach.

• • •

Łańcut.

Kochany Dzienniczku!

Jak Ci już jest wiadomem od naszej siostrzyczki Chajki, powstała tutaj organizacja „Agudat Hanoar Haiwri", ale ostatnio zorganizowałyśmy nową kwucę Szoszana. W kwucy naszej roszką jest Ruchka Safier, która po części życie swoje przepędzała w organizacjach, dlatego też dusza jej, przepojona tem życiem i wszelkiemi siłami stara się, aby w nas już tlejącą się iskrę rozżarzyć, podniecając w nas swą gorącą i szczerą miłość do ojczyzny.

Ch. Bierówna.

• • •

Rzeszów.

Kochany Dzienniczku! Od dawna już miałam zamiar korespondować z Tobą, ale nigdy nie miałam sposobności. Teraz nadarzyła mi się ta sposobność, a to z okazji przyjęcia trzeciego gdudu do organizacji Hanoar Haiwri w Rzeszowie, do której ja należę Gdud ten jest bardzo liczny, bo składa się z dziesięciu kwuc. Ja należę do najstarszej kwucy w tym gdudzie do „Szoszany". Dnia 27 października 1929 odbyło się uroczyste przyjęcie tego gdudu. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem Hatikwy. Następnie nasza patrolowa, Hela R., jako kierowniczka tego gdudu, przedstawiła w krótkich, ale pięknych słowach cel pracy młodzieży w organizacjach. Po przemówieniu odbyły się deklamacje i monologi, które się nam świetnie udały.

Potem śpiewaliśmy i tańczyliśmy wesoło do późnego wieczora. Wieczór ten wywarł na mnie głębokie wrażenie. Widziałam, jak umiemy się bawić, śpiewać razem i jak zabawy te i całe życie w organizacji różni się od tego dotychczasowego. Czułam żal do reszty rówieśniczek i rówieśników, że oni się z nami razem nie cieszą — Po odśpiewaniu Ana Olim rozeszliśmy się do domów, pełni najlepszych nadziei i postanowień dla dalszej pracy.

Mala Taubenfeld.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

Nadesłał HUGO GROESSLER (Kraków).

Znaczenie wyrazów:

1. ● — — — — — — — 1) Nazwa wodospadu.
2. ● — — — — — — — 2) Imię męskie.
3. ● — — — — — — — 3) Imię żeńskie.
4. ● — — — — — — — 4) Napój.
5. ● — — — — — — — 5) Inaczej mundur.
6. ● — — — — — — — 6) Miasto w Polsce.
7. ● — — — — — — — 7) Przyrząd używ. [illegible]
8. ● — — — — — — — 8) Inaczej autobus.
9. ● — — — — — — — 9) Inaczej czynsz.
10. ● — — — — — — — 10) Inaczej wiedza.
11. ● — — — — — — — 11) Szczyt w Tatrach
12. ● — — — — — — — 12) Prawo.
13. ● — — — — — — — 13) Miasto w Rosji.

Początkowe litery, oznaczone kropkami, dadzą imię i nazwisko wielkiego sjonisty.

Zagadka konikowa

Nadesłał FREDZIO APFELSUESS.

ły	z ca	ły	ni
mi	dzien	si	cham
łej	ko	czek	nasz

Idąc ruchem konika szachowego, odczytać dwuwiersz.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 23-go:

ŁAMIGŁÓWKA: 1) dusza, 2) kasta, 3) kawka, 4) Zamór, 5) obiad, 6) Hawa, 7) farsa, 8) piłka, 9) Skawa, 10) szkło, 11) ramka, 12) kanał, 13) Narew.

KRZYŻÓWKA POZIOMO: 8) ars, 9) ona, 10) psy, 11) iks, 12) akord, 13) Ema, 15) barkarola.

PIONOWO: 1) Silva, 2) Jaffa, 3) kresy, 4) Jerozolima, 5) kolos, 6) małpa, 7) Dawid, 13) ek, 14) ar.

WIZYTÓWKI: Katowice, Lublin, Nowogródek.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI?

M. Stoffmann, Bronia Erbsmanówna, Regina Königsbuchnigsbuch, Zyguś Bazar, Zudka Schäring, Marek Silber, Ozjasz Werk, Ala Nussblatt, Rudka Topfer, Izak Schön.

KTO PRZYSŁAŁ ZAGADKI?

Jan Abrahamer, Marek H., Henry Streimer, Jakób Weissberger, Adam Garde, J. Ehrlich.

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

CHAJKA ANFANG: Umieścimy.

ŁUCJA RUBINSTEIN: Odpowiedzi w następnym numerze.

SZOMERET: Chętnie przyjmujemy współpracę

I. BESTER: Przyrzeczenia dotrzymamy.

HANOAR HAIWRI W RADOMYŚLU: Załatwimy.

M. HOROWITZ: Dziękujemy za przesyłkę, umieścimy.

KLUEBERG: Umieścimy, gdy będzie aktualne, w tym roku już za późno.

BLANKA SZOMERET: Pomówimy jeszcze z Tobą. — ostatni wierszyk nie może być umieszczony.

M. B.: W miarę miejsca, wydrukujemy.

LIPMAN BOSAK: Dlaczego piszesz takie smutne wierszyki?

R. GUZIKÓWNA: Kochacie naszego Wodza, a nie zadajecie sobie tyle trudu, aby poprawnie napisać jego nazwisko. Nazywał się Herzl, a nie „Hercel". Należałoby to sobie już raz zapamiętać. Zagadka wobec tego mylna.

RUNA LUXÓWNA: Przeglądniemy Twoje dawniejsze zagadki, może którąś umieścimy. Rebus bardzo ładny, ale za duży. Rebusów nie umieszczamy chętnie, bo mamy trudności w drukowaniu ich.

L. JAMER: Czy Twój artykulik ma wziąć udział w konkursie Ż. F. N.?

Przegląd gospodarczy

Sytuacja w przemyśle bielskim

Przemysł papierniczy odczuwał w listopadzie r. ub. zmniejszoną pojemność krajowego rynku zbytu. Znaczne zapasy towaru, ciążącego na rynku, wpływają na pogorszenie się z miesiąca na miesiąc warunków płatności. Nieco lepiej kształtowały się stosunki w przemyśle papierowo- przetwórczym, który stosunkowo był jeszcze dobrze zajęty. Przemysł ceramiczny zakończył tegoroczny okres wytwórczości i przejdzie do przyszłorocznego okresu produkcji, ze znacznym zapasem cegły, oraz wyrobów ceramicznych. W przemyśle cementowym zauważyć się daje lekkie pogorszenie zbytu. Garbarnie pracowały nieco lepiej; poprawił się trochę napływ zamówień, jednakowoż nie tak jeszcze, by stosunki w przemyśle garbarskim określone być mogły jako średnio dobre. Przemysł chemiczny nie wykazuje znaczniejszych zmian. Tartaki okręgu Bielsko-Biała pracowały bardzo słabo, interes eksportowy zarówno w materjale okrągłym, jak i tartym, był ograniczony. W dziale mebli giętych fabryki wykonywały dawniejsze zamówienia. W eksporcie podnoszone są skargi na konkurencję czeskosłowacką. W przemyśle spożywczym nie nastąpiły znaczniejsze zmiany. Młyny pracują nieco lepiej. Poprawił się również zbyt w fabrykach wafli, keksów itp. W handlu zwłaszcza pod koniec miesiąca nastąpiło zwiększenie się obrotów i to zarówno w handlu detalicznym, jak i hurtowym.

Projekty nowych linii kolejowych

Minister komunikacji udzielił pozwolenia na czynienie studjów przedwstępnych na następujących przyszłych linjach kolejowych dla dyrekcji lasów państwowych we Lwowie celem usprawnienia eksploatacji lasów:

linji wąskotorowej od Kut do Kluzy Rudowskiej długości około 80 klm.; linji wąskotorowej od Białego Czeremosza ku źródłom potoku Probizna długości 15 klm.; linji wąskotorowej od Burkutu do ujścia Dzembronia, oraz dwóch mniejszych odcinków. Ogółem długość linij, nad któremi rozpoczęte będą studja, wynosi około 120 klm. Pozwolenie na przeprowadzenie studjów posiada moc obowiązującą do 30 listopada 1930 r.

Ulgi celne dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych

W Nr. 90 „Dziennika Ustaw R. P." z dn. 30 grudnia r. ub. ogłoszone zostało rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa z dn. 11 grudnia 1929 r., o ulgach celnych dla maszyn i aparatów w kraju niewyrabianych. Zgodnie z tem rozporządzeniem, przy przywozie maszyn i aparatów, niewyrabianych w kraju, o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej, lub rolnej, może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 35. proc. cła normalnego (autonomicznego). Minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu orzeka, czy ulga celna będzie zastosowana. W stosunkach z państwami, które będą podlegały postanowieniom rozporządzenia z dn. 25 stycznia 1928 r. w sprawie ceł maksymalnych, cło ulgowe za pozwoleniem ministerstwa skarbu będzie wynosiło 35 proc. cła maksymalnego.

Przedłuża się do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie ważność pozwoleń min. skarbu wydanych na podstawie rozporządzenia z dn. 12 czerwca 1929 r. jednak z zastosowaniem normy cła ulgowego przewidzianej w niniejszem rozporządzeniu z wyjątkiem t. zw. wolczaków. Za towary, które na podstawie tego rozporządzenia mogłyby korzystać z ulg celnych, lecz które zostaną oclone w czasie od dnia 1/I. 1930 r do dn. 30/VI. 1930 r. włącznie bez zastosowania ulg celnych, może być zwrócona różnica należności między cłem normalnem a ulgowem, o ile tożsamość maszyn i aparatów zostanie stwierdzona przy ocleniu i o ile ulga celna na podstawie tego rozporządzenia zostanie przyznana. Rozporządzenie wchodzi w życie z dn. 1 stycznia 1930 r. i obowiązuje do dnia 30 czerwca 1930 r. włącznie. (PAT).

Przemytnictwo na polskich granicach celnych

Wartość towarów, przetrzymywanych przez straż graniczną na odcinkach granicznych z Niemcami, Czechosłowacją i Rumunją wynosiła według danych Komendy Głównej w roku 1928 około 2 i pół milj. złotych, z czego przeszło 2 miljony przypada na przemytnictwo przez granicę niemiecką. Na odcinku z Prusami Wschodniemi przemyca się głównie sacharynę, cygara i futra, z Niemiec tytoń i odzież, z Czechosłowacji zaś galanterję i tkaniny.

Ogólna wartość przemytu jest oczywiście znacznie większa, okazuje się bowiem, iż 3/4 przemycanego towaru zostaje przychwycone dopiero w głębi kraju. Tak np. Biuro Informacyjne Straży Granicznej zakwestjonowało w sklepach w większych miastach (Warszawa, Łódź i inne) w roku 1928 towary na sumę 12 milj. złotych z czego zaledwie 50 proc. zostało zwolnionych ze sekwestru. Zdaniem Głównego Urzędu Statystycznego ogólna wartość przemyconych w roku 1928 towarów wynosiła 9,5 milj. złotych.

—o—

SPRAWOZDANIE DORADCY FINANSOWEGO Sprawozdanie p. Charles Dewey'a za ostatni kwartał r. z., dla którego materjały są w dalszym ciągu zbierane i opracowywane, zostanie z końcem tego miesiąca przesłane do Ameryki Publicznego ogłoszenia sprawozdania należy się spodziewać w pierwszej połowie lutego br.

DALSZY SPADEK CEN KAW BRAZYLIJSKICH. Ceny kawy, zwłaszcza brazylijskiej, ulegają ostatnio na rynkach światowych dość dużym wahaniom; Santos brazylijska uległa dalszemu silnemu spadkowi. Na rynku londyńskim notowano ostatnio za ctn. w funtach szterlingów: Santos 3,10, Santos przednia — 5, nieoczyszczona — 3,12, Jamajka — 10, Costarica — 7,10, Kenya dobra średnia — 6,5, kawy indyjskie 6,8 — 8, Uganda — 4. Na rynku krajowym obroty w okresie przedkarnawałowym nieco wzrosły. Ceny zmian prawie nie wykazują.

CYNK I BIEL CYNKOWA. Jak donosi Izba Przemysłowo- Handlowa w Krakowie, konjunktura w cynku, jak i w blachach cynkowych, kształtowała się w listopadzie r ub. nadal niepomyślnie. Na rynku zaznacza się tendencja słaba. Pewną dezorjentację wprowadziła rozbicie rokowań o międzynarodowy kartel cynkowy. Sytuacja eksportowa w bieli cynkowej bez zmiany. Wywóz zmniejszył się w dalszym ciągu z powodu słabego popytu na biel zagranicą. Eksport kierował się, jak zwykle, do krajów północnych i Wiednia.



WYROBY SZAMOTOWE. Ostatnie miesiące przyniosły zmniejszenie się wpływu zamówień w związku z ogólnem pogorszeniem się sytuacji w przemyśle. Pogorszenie sytuacji potęguje jeszcze zwyżka kosztów przewozu, co nasuwa przemysłowi obawę, że konkurencja zagraniczna rozwinie większą aktywność. Wypłacalność klijenteli jest nadal dobra.

W ANGLJI UTWORZYŁ SIĘ SYNDYKAT EKSPORTU STALI. Utworzył się „British Steel Export Association", do którego przystąpiły wszystkie huty, walcownie i fabryki stali, w Anglji Syndykat ma trwać przez narazie 3 lata i regulować eksport stali profilowej, blachy itp.

KARTEL EMALJOWANY PODWYŻSZA CENY. Środkowo europejski kartel producentów wytworów emaljowanych projektuje podwyższenie cen eksportowych, ponieważ ceny te spadły w ostatnich czasach w Polsce, Austrji i Czechosłowacji o 10 proc. poniżej cen kartelowych.

FUZJA BANKÓW AMERYKAŃSKICH. Największy Bank w Stanie New Yersey o aktywach ogółem 140,6 miljonów dolarów, „Union Trust Co. of Newark" przejął a następnie zamienił na swe filje dwa inne przedsiębiorstwa finansowe „North Ward National Bank" oraz „Equitable Trust Co. of. New Jersey".

Program stacyj radjofonicznych

Sobota, 4 stycznia

Kraków (312.8) 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'05 Gramofon. 13'10 Komun. meteor. 16 Komun. gospod. 16'15—16'40 Lekcja ang. — prof. Stanisławski. 17 Nabożeństwo z Wilna 18 Dla dzieci („Najpiękniejsza podróż Ignasia") 19 Rozmait. 19'25 Przegl. polit. zagran. ub tyg. — dr. J. Reguła. 19'58 Sygnał czasu. 20 Hejnał. 20'15 Koncert fort. T. Demetriescu (Bach, Beethoven, Rachmaninow). 21'15 Muz. lekka (Profes, Kitl, Kalmann). 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan. z Bristolu warsz. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) 20'15, 21'15, 23 Koncerty.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 19'30, 22'45, 24—2 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 16 Kom. gosp. 16'20 Skrz pocz dla dzieci (Omówienie listów). 17 Nabożeństwo. 18 Dla dzieci (p. Kraków). 19 „O Sienkiewiczu" 19'45 Rozmait. 20 „O muzeach regjon." 20'15 Koncert fort. (p. Kraków) 21'15 Muz. lekka (p. Kraków) 22 Feljet. PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30, 20'05 Muzyka.

Budapeszt (550) 12'05, 17'40 i 20 Muzyka.

Zeesen (1635) 16'30, 20 Koncerty.

Paryż (1725) 15'10 i 21'15 Muzyka.

Daventry (1554.4 i 479.2) 14—1 Muzyka.

Żydowskie Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie

Społeczeństwo żydowskie musi poprzeć inicjatywę Towarzystwa!

Miłą jest rzeczą móc stwierdzić, że żydowski Kraków kulturalny rozbudowuje się i stara zorganizować i uporządkować poszczególne dziedziny duchowego życia. Obok żydowskiego teatru (niestałego wprawdzie, ale zawsze gościny licznym zespołom użyczającego) i niedawno powstałego Towarzystwa przyjaciół żydowskiej muzyki — wreszcie także Towarzystwo krzewienia sztuki wśród Żydów.

A więc (obok piśmiennictwa i nauki) trzy zasadnicze organy kultury. Byle tylko zarumieniły się prawdziwem życiem i ruchliwą działalnością! To zaś zależy już przedewszystkiem od nas samych: od społeczestwa, od żydowskiej inteligencji naszego miasta i jej należytego, pełnego zapału poparcia. Inicjatywa i dobra wola ludzi powołujących poszczególne towarzystwa do życia istnieje; istnieje również i potrzeba tych organów kultury, istnieje wreszcie i środowisko pod tę kulturę. Istnieje tedy i **gleba i ziarno**, istnieją i soki w tej glebie, warunkujące rozrost i rozkwit, ale to jeszcze nie wystarcza: trzeba tu jeszcze i słońca, światła i ciepła, trzeba życiodajnej rosy, by siejba się przyjęła, i wydała plony.

Tego światła i ciepła, tej przyjaznej i pełnej zrozumienia i umiłowania **atmosfery** wymagać wspomniane organy muszą od całości organizmu - społeczeństwa, od jego mózgu i nerwów „inteligencji“ i od jego serca i płuc i szerokich warstw społeczeństwa. A „atmosfera“ ta przełożona na prosty język rzeczowej prozy życiowej znaczy: jak najdalej idące **poparcie** wszelakiego rodzaju, życzliwość i pomoc.

Gdyby zaś ktoś powiedzieć chciał, że wspomniane instytucje przychodzą „nie w porę“ i że towarzystwa takie — jak w tym wypadku Towarzystwo krzewienia sztuki — w parze iść winne i mogą tylko z dobrobytem i mniejszą lub większą beztroską polityczną i społeczną, odeprzeć trzeba: właśnie w chwilach pełnych trosk i trudności wyłania się ku nam sztuka, nie tylko jako kojąca ulga, ale jako — bodziec, otucha, drogowskaz i słup ognisty. Nie by serca nasze, pragnienia i tęsknoty, by naszą czujność uśpić, ale, by ją spotęgować jeszcze. wzmóc i ustokrotnić! Na rozstaju przełomowych okresów szlaki wskazywała i drogę torowała zawsze sztuka. I takie było i jest nie tendencyjne, tanie przepisane i odważone, ale to przyrodzone, wielkie, niezawodne posłannictwo. Jak człowiek, tak i naród, który opancerzył się sztuką (oczywiście nie tym małym, snobistycznym blichtrem sybarytów), może być pewny nietylko pokosztowania prawdziwego smaku, uroku i zapachu życia i świata, ale też i tego, że jego dążenia i tęsknoty nie spoczną póty, póki nie znajdą ucieleśnienia trwałego i wiecznego. Oczywiście, że najwyższa nasza nadzieja i tęsknota łączy się i w zakresie sztuki z Palestyną, gdzie też zakwitła krzew oryginalnej, młodej i pełnej rozmachu i świeżości sztuki żydowskiej. Ale siły zbierać trzeba nam już tu, organizować je i umacniać, by nie zmarniały i nie zwyrodniały porozrzucane po wszystkich kątach ziemi.

Skoro zaś mowa o krzewieniu sztuki wśród Żydów, niech nikt nie powtarza przemądrych, sceptycznych powątpiewań o „zdolnościach“ Żydów do plastyki. Bo choć utarło się zdanie, że Żydzi z dawna predysponowani są i szczególnie utalentowani w zakresie muzyki, to jednak takie nazwiska, jak Liebermann Chagall, Picasso, a w rzeźbie Antokolski, Marek Szwarc, obecnie zaś cała falanga sławnych, pełnych rozmachu młodych malarzy żydowskich świadczy chyba najdobitniej o oryginalnej żydowskiej twórczości plastycznej Plastyka to przecież przedewszystkiem świat doznań wzrokowych i wcieleń wizji w oporny materjał — jakżeby Żydzi, którzy w ciągu wieków tyle widzieli nie mieli własnej plastyki? A zresztą, czy można mówić o narodzie do takiej a takiej gałęzi sztuki niezdolnym, czy można te rzeczy tak bardzo uogólniać, skoro i tu tyle znaczy taine'owskie środowisko, które dopiero skłonność pielęgnuje i rozwija? Przecież w pedagogji mówią wyraźnie nawet o specjalnem wychowaniu, kształcącem bystrość oka, o tzw. „Erziehung zur Kunst“. Wkońcu poco tracić wiele słów Czy rzesza świetnych żydowskich talentów malarskich w Krakowie z tym przedwcześnie zmarłym patronem Maurycym Gottliebem nie mówi sama za siebie?

Lecz właśnie o to **środowisko**, o tę przyjazną aurę i o poznanie żydowskiej twórczości malarskiej i o wychowanie w kierunku rozumienia plastyki Rozszerzy to widnokręg, nauczy patrzeć, przysporzy radości życia i oglądu. Dlatego z szczerą życzliwością witamy działalność żydowskiego Towarzystwa Krzewienia Sztuk Pięknych i życzymy mu jak najowocniejszej pracy Społeczeństwo zaś i inteligencję wzywamy do poparcia tej pracy możliwie najintensywniejszego.

Byle tylko Towarzystwo przystąpiło jaknajszybciej do zapoznania nas z krakowską, ogólnopolską i światową sztuką żydowską, oraz do urządzenia retrospektywnych wystaw innych narodów. I byle starało się ze swej strony o stworzenie także i dla młodej żydowskiej sztuki malarskiej w Krakowie i gdzieindziej odpowiedniej atmosfery i możności pracy. Niech to będzie naprawdę warsztat krzewienia plastyki, a liczyć będzie mógł na odpowiednie zrozumienie wśród społeczeństwa.

O. P.

Pogoda i zjawiska atmosferyczne w roku 1930

Obserwatorja astronomiczne w Europie wydały już komunikaty przepowiadające zjawiska astronomiczne w roku 1930. Według tych komunikatów na rok 1930 przypadają następujące zaćmienia:

1. Dnia 13 kwietnia częściowe zaćmienie księżyca. W Polsce będzie ono wyjątkowo dobrze widzialne.
2. Dnia 28 kwietnia centralne zaćmienie słońca, również bardzo dobrze u nas widzialne.
3. Dnia 7 października częściowe zaćmienie księżyca Będzie ono widoczne w Europie gołem okiem.
4. Dnia 21 października całkowite zaćmienie słońca. Zaćmienie to, wyjątkowo silne, spowoduje o godz. 12 w południe niemal kompletny zmrok.

Jeśli chodzi o pogodę na rok 1930, według komunikatów ma ona być następująca:

Styczeń będzie umiarkowanie chłodny, dość mokry, mglisty z silnemi wiatrami i burzami. Dla sportów zimowych nie będzie sprzyjający

Luty będzie miał pogodę nadzwyczaj zmienną, burzliwą. W drugiej połowie panować będą silne mrozy.

Marzec odznaczy się również zmiennemi i burzliwemi pogodami, ale nie będzie specjalnie chłodny. Conajwyżej w środku miesiąca nastąpi nieznaczne oziębienie.

Kwiecień będzie dżdżysty i wietrzny. W ciągu miesiąca nastąpią nieznaczne i krótkotrwałe przymrozki.

Maj będzie odznaczał się wyjątkowo piękną pogodą. Począwszy od 7-go tego miesiąca ciepło wzrastać będzie stopniowo lecz stale

Czerwiec w pierwszej swej połowie będzie upalny, w drugiej pogody się zmienią — będą częste deszcze i dopiero w końcu miesiąca pogoda znów się ustali.

Lipiec będzie wyjątkowo chłodny. Zdarzać się będą ciepłe dni, ale będą to rzadkie wyjątki.

Sierpień będzie w roku bieżącym najpiękniejszym miesiącem, upalnym i pogodnym.

Wrzesień również odznaczać się będzie ciepłem i łagodną temperaturą.

Październik natomiast będzie bardzo chłodny. Zmiana temperatury nastąpi nagle, w pierwszych dniach miesiąca.

Listopad przyniesie znów nieznaczną zmianę pogody, mianowicie będzie dość ciepły, lecz dżdżysty i błotny, typowy miesiąc jesienny.

Grudzień będzie dość mroźny i śnieżny. W pierwszych dniach miesiąca nastąpią mrozy, dość silne, później w połowie miesiąca lekka odwilż i ciepło i wreszcie w końcu, około świąt Bożego Narodzenia znów nastąpią mrozy wraz z silnemi opadami śnieżnemi.

Przepowiednie astrologa na rok 1930

W dniu 23 grudnia ub. r. przesłano z Londynu do paryskiego „Matinu“ przepowiednię na rok 1930. Horoskop ten postawiony przez najznakomitszego angielskiego astrologa pana Cheiro- szeroko znanego jako chiromantę i jasnowidza w wysokich sferach londyńskich, nie przedstawia się zbyt zachęcająco.

Anglja podpisze wprawdzie traktat ze Stanami Zjednoczonemi, ale kosztem zerwania przyjaźni z innem sprzymierzonem państwem, a z tego powodu finanse i przemysł angielski poniosą znaczne straty. Konstytucja angielska ulegnie zmianie, a nowe rozruchy w Irlandji są nieuniknione. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdą w prędkim czasie nowe wybory, które bez względu na to czy się odbędą w 1930 roku, czy też później, przyniosą definitywną przewagę laburzystom.

W trzecim kwartale przyszłego roku ziemia ucierpi od silnych zaburzeń seismicznych, wybuchów wulkanów i trzęsień ziemi.

Rok 1930 będzie rokiem pacyfizmu, z wyjątkiem Rosji, Japonji i Chin, które będą zmuszone do walk.

Niemcy pomimo kilka rewolucyjnych rozruchów szybko stłumionych, w dalszym ciągu skutecznie pracować będą nad rozwojem awjatyki i marynarki handlowej.

Rok 1930 będzie pomyślnym w rozwoju Włoch, gdyż naród ten jest przeznaczony do odegrania jednej z najważniejszych ról, pomiędzy wielkiemi narodami świata. A pomimo tego nie ulega wątpliwości, że polityka zagraniczna Mussoliniego doprowadzi do upadku faszyzmu. Dyktator włoski nie potrzebuje się jednak obawiać zamachów na swoje życie, gdyż jego przeznaczeniem jest śmierć naturalna.

Po zjeździe sjonistów niemieckich

Zjazd sjonistów niemieckich oczekiwany był **z dużym** zainteresowaniem. Na zjeździe tym **bowiem** miał prezydent Weizmann wygłosić **przemówienie** o obecnej sytuacji w Palestynie, **a z drugiej** strony miał się rozstrzygnąć spór **między** grupą Blumenfelda a Kollenschera, **szczególnie** zaostrzona od czasów wypadków **palestyńskich**. Opozycja, rozporządzająca na **zjeździe** 57 głosami, występowała przede**wszystkiem** przeciwko ideologji kierowniczych **instancyj**, popierających Brith Szalom. Główny **atak** skierowany był przeciwko wybitnemu pu**blicyście** sjonistycznemu Dr. Robertowi Welt**schowi**, redaktorowi „Jüdische Rundschau". Za**rzucano** Weltschowi, że w swym organie sze**rzy** defetyzm i propaguje ugodę żydowsko-arabską za wszelką cenę. Mimo silnej agitacji opozycji, grupa Blumenfelda odniosła w wyborach zwycięstwo, uzyskała bowiem 92 mandaty. Niemniej atoli było to tylko zwycięstwo pyrrhusowe. Prez. Weizmann, zbliżony zresztą w wielu wypadkach do metod pracy sjonistów niemieckich, przybył na zjazd w Jenie i potępił z całą stanowczością obecną akcję Brith Szalom, rzucając hasło, że porozumienie z Arabami jest koniecznością, ale można je nawiązać tylko w odpowiedniej chwili i tylko w odpowiedniem duchu. Dał przez to wyraźnie do zrozumienia, że potępia stanowisko Brith Szalom, którego wybitnym ideologiem jest Robert Weltsch. Jakkolwiek grupa Blumenfelda rozporządzała na zjeździe większością, to jednak stanowisko prezydenta Weizmanna zadecydowało niewątpliwie o losie dotychczasowego kierownictwa, atoli Egzekutywa sjonistyczna a głównie Feliks Rosenblüth, który wziął udział w zjeździe w Jenie, nie życzy sobie zmiany na stanowisku kierowniczym organizacji sjonistycznej w Niemczech. W tym duchu przemawiał także prez. Weizmann. Tak więc opozycja w Niemczech nie dopięła swojego celu. Kurt Blumenfeld został nadal prezesem organizacji, Dr Robert Weltsch pozostaje w dalszym ciągu na stanowisku redaktora „Jüdische Rundschau". Jedyną koncesją dla opozycji było przyjęcie dość ostrej rezolucji w sprawie polityki brytyjskiej.

Zwyciężyła więc na zjeździe niemieckim tendencja polityki umiarkowanej: potępiono politykę Brith Szalom, nie uwzględniono żądań rewizjonistów, a przyjęte na zjeździe rezolucje zredagowane są w duchu umiarkowanym.

Podobne zjawisko można było zauważyć na zjeździe sjonistów czechosłowackich w Brnie, gdzie również przeciwstawiono się akcji Brith Szalom i nie przyjęto rezolucji rewizjonistów. Jak widać, tedencje krańcowe, które bezpośrednio po wypadkach wystąpiły na plan pierwszy, zajmują obecnie w programie sjonistycznym dawne miejsce, wypieranem przez rozważną i ostrożną politykę nakreśloną przez Egzekutywę sjonistyczną a będące obecnie postulatem chwili.

Reorganizacja policji palestyńskiej

Z Londynu donoszą: W związku z zachowaniem się policji palestyńskiej w czasie wypadków sierpniowych ministerstwo kolonij postanowiło przeprowadzić reorganizację policji w Palestynie. Wielu urzędników policyjnych zostało usuniętych. Do Palestyny przybędzie 300 angielskich policjantów. Zmiany nastąpią również na najwyższych stanowiskach w policji palestyńskiej. Nowi wyżsi urzędnicy policji, udający się do Palestyny, otrzymają ścisłe instrukcje co do zachowania się w kraju.

Zmiany w administracji palestyńskiej

W administracji palestyńskiej zaszły ostatnio charakterystyczne zmiany. Miejsce p. Luke'a, który otrzymał urlop do dnia 19. maja 1930, zajął E. Mills, dotychczasowy zastępca sekretarza. Edwin Samuel, syn Herberta Samuela, przeszedł na wyższe stanowisko sekretarza centrali komisji budowlanej dla miast. Dotychczasowe stanowisko E. Millsa zajął S. Moody. Antonjos, Arab, znany wróg sjonizmu i autor osławionych komunikatów rządowych o wypadkach sierpniowych, został przeniesiony z sekretarjatu naczelnego do departamentu oświaty na niższe stanowisko.

Wiadomości z kraju

List z Przemyśla

JUBILEUSZ ZWIĄZKU AKAD. „AGUDATH HERZL". — Z działalności „Wiza" - Akademja ku czci błp. Leona Reicha. - Z kursów gimnazjum żyd.

(Kor. wł.) Przemyśl, 2 stycznia.

W skromnych ramach święcił „Agudath Herzl" jubileusz ćwierćwiekowej swej działalności na niwie pracy sjońskiej. Żałoba po błp. Leonie Reichu ścieśniła szeroko zakrojony program, głównie do konwentu uroczystego.

W odświętnie przystrojonej sali organizacji sjońskiej skupili się członkowie związku, gdzie obok aktywnych członków zebrali się także nieliczni członkowie założyciele tj. ci, którzy stali u kolebki jubilata jeszcze przed 25 laty, dalej siostrzany Związek akad. żeński „Herzlijah" i zaproszeni goście. Po zaintonowaniu hymnu związkowego, uroczysty konwent zagaił po hebrajsku senjor Związku kol. Barsam, oddając w swem przemówieniu hołd cieniom nieodżałowanego Leona Reicha, poległych ofiar męczenników ostatnich walk w Palestynie, oraz członków związku odeszłych w zaświaty.

Z kolei witali jubilata Pp. Dr. Donner im. Egzekutywy Organizacji Sjońskiej Małopolski Wschodniej i org. akad. „Jardenji", Dr. Knoller im. sjońskiego Komitetu lokalnego w Przemyślu, Kahane im. org. „Mizrachi", Bauer im. ogr. Hitachdut, w końcu Goldfarb im. tut. Gordonji akad. Po odczytaniu telegramów przedstawili członkowie związku pp. Dr. Knopf, Zwi Freund i Dr. Rubenfeld historję rozwoju „Agudath Herzl" w trzech etapach, a to w okresie przedwojennym, wojennym i powojennym.

Z wygłoszonych referatów dowiedzieliśmy się, że historja jubilata łączy się ściśle z historją ruchu sjońskiego w Przemyślu. Związek powstał w czasie, gdy w ulicy żyd. było jeszcze głucho a wielkie myśli Teodora Herzla jeszcze nie dotarły do niej. Dopiero wraz z powstaniem „Agudath Herzl" zaczyna w naszem mieście budzić się duch renesansu. Początkowo złożony z 6 członków, rośnie związek i rozwija się, a ciągle nowe myśli i hasła przywożone przez członków związku z miast uniwersyteckich, a w szczególności ze Lwowa i Wiednia, gdzie życie narodowe pulsowało już pełnem tętnem — rzucone na grunt przemyski znajduje tu żywy resonans. Sprowadzeni przed wojną przez związek luminarze sjońscy, a między innymi i Nahum Sokołow przyczynili się wydatnie do rozbudzenia ruchu narodowego. Również i w okresie zawieruchy wojennej działalność Związku nie ustaje, a po wojnie „Agudath Herzl" daje pierwszych pionierów, którzy jako zwyczajni chaluzim wyjeżdżają do Erec, a to jak Dr. Zwi Luft i Goldstein. Niezaprzeczalne są zasługi Związku w życiu akademika żyd., którego „Agudath Herzl" wydarł niejako molochowi asymilacji mocno zakorzenionej w Przemyślu przed wojną. Przez pewien czas jest też „Agudath Herzl" siedzibą „Histadruth Akademiim Zionim" (H. A. Z.).

Dziś Związek jako taki względnie jego wychowankowie pracują na wszystkich dziedzinach życia sjońskiego, a żadna gałęź pracy narodowej nie jest im obca.

W końcu należy z uznaniem podkreślić, że jubileusz ćwierćwiekowej pracy uczcił „Agudath Herzl" przez wpis Związku do Złotej Księgi K. K. L. z własnych funduszów.

Z inicjatywy lokalnej organizacji „Wizo" wygłosiła onegdaj w sali Kahału pni Dr. Ada Reichenstein ze Lwowa odczyt o celach i zadaniach „Wiza". Odczytem zainteresowały się też panie stojące dotąd na uboczu „Wiza" a które, spodziewać się należy, teraz do tej organizacji wstąpią.

Organizacja młodzieży ludowej „Achwah" urządziła onegdaj w lokalu organizacji sjońskiej akademję ku czci błp. Leona Reicha połączoną z uroczystem odsłonięciem portretu zmarłego Przywódcy. Na program akademji złożyły się zagajenie p. Grometa, przemówienie p. Leona Landaua, oraz produkcje chóru i deklamacja

Reskryptem Kuratorjum szkolnego we Lwowie została tutejsza szkoła żydowska, gdzie nauka w gimnazjum dotąd prowadzona była oficjalnie jako kursa, i przemianowana na 8 klasowe koedukacyjne prywatne gimnazjum Humanistyczne Żyd. Tow. Szkoły Lud i Średniej.

WYBORY W OKRĘGU SANDOMILRSKIM

Minister spraw wewnętrznych wydal zarządzenie o ponownych wyborach do sejmu w okręgu wyborczym Nr 22, obejmującym powiaty: sandomierski, stopnicki i pinczowski. Dnia 11 lutego br. rozplakatowane będą listy kandydackie, zaś dnia 23 lutego zbierze się komisja okręgowa, celem ustalenia wyniku wyborów.

PORTRET MARSZ. PIŁSUDSKIEGO ZE SKÓRY

Przez wojewodę wileńskiego został przyjęty rzemieślnik Jan Kozłowski, z zawodu szewc, który swego czasu wniósł prośbę o przyjęcie sporządzonego przez niego daru dla p. Marszałka Piłsudskiego w postaci wykonanego ze skóry portretu Marszałka.

ZGON B. MINISTRA HEBDZYŃSKIEGO

W Warszawie zmarł Jan Hebdzyński, b. minister sprawiedliwości i b dziekan rady adwokackiej.

ASTRONOM POLSKI WYNALAZŁ PRECYZYJNY CHRONOMETR

Prof. dr. M. Kamieński, dyrektor obserwatorjum astr w Warszawie opracował ostatnio projekt nowego chronometru astronomicznego, który

skonstruowany już przez firmę szwajcarską Nardin, okazał się nader praktycznym przy badaniach i pomiarach astronomicznych, gdyż umożliwia wyznaczanie momentów zdarzeń astronomicznych ze znacznie większą niż dotąd ścisłością, a równocześnie upraszcza ogromnie procedurę porównywania zegarów.

ŚLUB MISS POLONJI

Warszawianka panna Władysława Kostakówna — miss Polonja — wychodzi w najbliższą niedzielę za mąż. Wybrańcem jej serca jest wybitny adwokat warszawski Leon Śliwiński, znany z działalności na polu gospodarczem w Łodzi. Mecenas Śliwiński pełni też funkcję doradcy honorowego do spraw morskich w ministerstwie spraw zagranicznych.

INTERES, KTÓRY NIE ZAWODZI.

Według zestawienia Państw. Monopolu Spirytusowego w dniu 27 ub. m. zakupiono w Polsce wyrobów alkoholowych tylko w Państw. Monopolu Spirytusowym za sumę 7 miljonów złotych, co stanowi najwyższą sumę wpływów dziennych od czasu istnienia tej instytucji.

MANDATY KARNE NA ŚLĄSKU

W najbliższym czasie na terenie całego obszaru Województwa Śląskiego wprowadzone zostaną doraźne mandaty karne w wysokości do pięciu złotych za uchybienie przepisów w ruchu kołowym, o porządku ulicznym, oraz porządku domowym. W związku z tem władze administracyjne wydadzą w najbliższym czasie rozporządzenie wykonawcze.

ORYGINALNY DOWCIP SYLWESTROWY

U bram jednego z poselstw w Warszawie znaleziono w noc sylwestrową podrzucone dziecko, liczące kilka miesięcy. Do poduszeczki dziecka przypięta była karteczka z napisem: „Poczęte w noc sylwestrową i oddane ojcu w noc sylwestrową. Jedna z uczestniczek reduty“. Dzieckiem zainteresował się pewien urzędnik poselstwa, który oświadczył gotowość objęcia nad niem opieki. Urzędnik ów postanowił dziecku nadać imię Sylwestra.

UKRADZIONO UCZTĘ WESELNĄ

Mieszkaniec Otwocka p. Judel Stalker urządzał w dniu 1 stycznia ślub swej córce. Przez cały tydzień poprzedzający dzień ślubu przygotowywano potrawy do uczty weselnej, atoli w nocy z wtorku na środę zakradli się do spiżarni Stalkera złodzieje i zabrali wszystkie smakołyki i przygotowane potrawy, nie pozostawiając dla gości weselnych zgoła nic.

ARESZTOWANIE DZIAŁACZA SANACYJNEGO

W Zborowie aresztowano inż. N. Zwibeldufta, który przed kilku laty wychrzcił się i przybrał nazwisko Wileńko. Był on sekretarzem oddziału powiatowego klubu BB. Ostatnio podobno zdefraudował większą sumę pieniędzy, wskutek czego został aresztowany.

NIEBOSZCZYK, KTÓRY SIEDZIAŁ NA KATAFALKU

Charakterystyczny wypadek zdarzył się onegdaj w Busku. Pewien chłop nazwiskiem Pikulski leżał od dłuższego czasu chory. Ubiegłej środy przybyło do niego kilku chłopów w odwiedziny. Było to przed wieczorem. Wówczas jeden z chłopów stwierdził, że chory jest już martwy. Nikt nie wątpił w to twierdzenie. Nieboszczyka włożono do trumny i ułożono w sieni na katafalku. Nazajutrz rano przybył lekarz miejski celem stwierdzenia zgonu. Zdziwił się niepomiernie, kiedy spostrzegł nieboszczyka siedzącego w trumnie. Jak się okazało Pikulski jeszcze żył. Z powodu zimna w sieni, gdzie leżał, stan jego zdrowia pogorszył się tak, że po dwóch dniach zmarł istotnie.

ZAMORDOWAŁ MATKĘ

W noc sylwestrową mieszkaniec Katowic Ryszard Bukowski zamordował swą matkę, Rozalję, poczem udał się na tor kolejowy pomiędzy Siemianowicami a Małą Dąbrówką i rzucił się pod przejeżdżający pociąg. Powód tragedji rodzinnej nieznany. Policja znalazła w mieszkaniu zwłoki Rozalji Bukowskiej z szeregiem ran, zadanych tępem narzędziem. Wszczęte natychmiast śledztwo wykazało, że mordu dokonał syn, w związku z czem rozpoczęto poszukiwania, znajdując na torze rozszarpane przez koła pociągu zwłoki matkobójcy.

SAMOBÓJSTWO OFICERA

Onegdaj o godz. 2 popoł. z mostu Poniatowskiego w Warszawie rzucił się do Wisły jakiś oficer W. P. Tonącemu pospieszono na ratunek i wyciągnięto go na brzeg. Oficera zabrał do mieszkania swego lekarz wojskowy, nieujawniając nazwiska desperata. Dalsze dochodzenia prowadzi żandarmerja.

Czcigodnej Małżonce i Dzieciom bł. p.

Adolfa Hirscha

naszego długoletniego i ukochanego przywódcy, zasyłamy wyrazy głębokiego współczucia.

W umiłowaniu Jego dzieła niechaj będą pocieszone.

Lokalny Komitet Org. Sjon. w Wieliczce

Podziękowanie.

WPanu Drowi A. Schwarzbartowi, specjaliście chorób nosa, uszu, gardła i krtani w Krakowie. Starowiślna 4 za szczęśliwe przeprowadzenie operacji, bezinteresowne leczenie i troskliwą opiekę składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie, oraz szczere Bóg zapłać.

Knoll Izak
słuch. praw i adm. U. J.
kierownik I. Bursy Żyd. Sier. Ręk. Krakowska 53

Dziś premjera „Żądzy“ E. O'Neila

(Występy Trupy Wileńskiej w Krakowskim Teatrze żydowskim)

Trupa Wileńska — najpoważniejszy zespół dramatyczny teatru żydowskiego w Polsce — wzięła na siebie ciężki i żmudny obowiązek uzmysłowienia wielkich tworów, wybitnych pisarzy tak swojskich rodzimych, jak i też przyswoiła scenie naszej dzieła obcych wielkich poetów. Z jednej strony Perec, An-ski, Asz, Dymow, Cejtlin — z drugiej zaś Szekspir, Molier, Jewrejnow i w tym względzie też znakomity pisarz amerykański E. O'Neil, który dziś, po raz pierwszy przemówi ze sceny żydowskiej w Krakowie.

E. O'Neil należy do rzędu tych nowo-amerykańskich pisarzy — którzy serdecznem umiłowaniem kochają biednych malutkich, opuszczonych ludzi. I podobnie jak Jack London w amerykańskiej literaturze, Maksym Gorkij w rosyjskiej, a Knut Hamsun w skandynawskiej — tak też E. O'Neil począł wprowadzać na scenę postacie i typy małych, milczących, szarych ludzi — którzy gubią się niespostrzeżeni w zgiełku, wrzawie i krzyku tego wielkiego mrowiska, jakiem jest życie. Ot, właśnie tych drobnych na pozór mizernych, maluczkich podnosi E. O'Neil do wielkości — do potęgi, które to moce leżą ukryte w ich głębi. W tej przykrej, smutkiem owianej szarzyźnie odkrył O'Neil schowane skarby piękna, które złocistymi promieniami błyszczą z każdej istoty ludzkiej — jak mizerną i grzeszną by ona nie była z pozoru.

To jest to wieczne, tak romantyczno-ludzkie, co płynie z rozśpiewanej duszy poety — który sam przeszedł wszystkie te bóle, męki i udręczenia ludzkie. Ci zadumani, smutni poeci poznali „człowieka“ w różnorakiej formie jego upadku i opuszczenia przez społeczeństwo.

Boć tak jak London, Gorkij i Hamsun, tak też i O'Neil przebył te wszystkie piekła upadłego, strałowanego człowieka z dna. Po uciążliwej mordędze i twardych zmaganiach, zrzucił wreszcie z siebie te ciężary — które go do tego dna psychały. Z żelazną wolą pokonał w sobie wszystkie słabostki, nałogi i zmusił tę zadowoloną, sytą i „geszefciarską“ Amerykę do przyjrzenia się głębinom życia, do wysłuchania cierpkich, oskarżających nowych słów, które — aktor i dramaturg Eugenjusz O'Neil — przyniósł ze sobą na scenę.

Jedno z jego dzieł dramatycznych „Żądzę“ zaprezentuje dziś publiczności krakowskiej znakomita Trupa Wileńska (kierownik M. Mazo), w przekładzie i reżyserji wybitnego aktora amerykańskiego, Abrama Teitelbauma — na scenie krakowskiego Teatru Żydowskiego. (h).

SZALOM ASZ

MATKA

Przekład M. Kanfera

106 (Ciąg dalszy.).

„O czem mówicie?“ — zapytał z głupkowatym uśmiechem, byleby tylko coś powiedzieć.

„Nie przysłuchiwać się! Tobie nie wolno słuchać! Czy wolno mu słuchać?“ — odpowiedziała miss Forster swą charakterystyczną żydowszczyzną.

„Nie“ — zaprzeczyła Dwojra ruchem głowy, uśmiechając się do niego — „widzisz, to nie dla ciebie. Idź sobie do swych mężczyzn. Tu siedzą kobiety“.

Buchholz stał, jakgdyby go ktoś wypoliczkował, ale nie mógł odejść.

„Chciałem pani pokazać swą nową pracę; proszę, niech pani przyjdzie“ — powiedział, a twarz jego, oczy i usta zamieniły się w jedną prośbę.

„Z największą przyjemnością. Kiedy chcesz mi pokazać?“

„Jeszcze dziś, zaraz, za pół godziny będzie dzień, będzie dobre światło“.

„Napewno pójdziemy do ciebie. Gregory! Pójdź no Gregory!“ — wołała do Amerykanina, który milcząco siedział w kącie, patrząc, jak Nadel całował się z kobietami — „zaniedbuję cię dziś przez cały wieczór, zabrałeś mnie ze sobą na „nice time“ a ja cię zaniedbuję. Wyszukałeś sobie dobrą partnerkę. Ale temu wszystkiemu rasa jest winna. Wszystkiemu winna stara ojczyzna. Gdy się z nimi schodzę, nikogo z was już nie potrzebuję. Z nimi jest ciepło, dobrze. A z wami jest chłodno, obco, po anglosasku, rozumiesz? Do nich właściwie należę, do Nadla. Popatrz tylko na niego: czy nie jest cudowny?“

„On jest all right, Izabello!“ — odpowiada Amerykanin i mocno ściska jej rękę. Buchholz zazdrości mu.

„Pójdziesz ze mną do jego atelier. Chcę, byś zobaczył jego rzeźby. On jest wielkim artystą. Chcę, byś mu pomógł, rozumiesz?“

„Dobrze, stanie się wedle twego życzenia“.

„Oh, dear old Gregory! Wyglądasz jak owca, która dostała się do gromady wilków. Czy się bawisz?“

„Jest to najprzyjemniejsza chwila mego życia, Izabello!“ — zapewnia Amerykanin, z twarzy jego i z jego zachowania się nic podobnego nie można było wyczytać.

„Jeśli tak jest, usiądź sobie znowu w swym kąciku, zapal sobie fajkę, a Nadel dla nas wszystkich będzie wesół. Muszę jeszcze pomówić z tym małym łobuzem“ — wskazuje na Dwojrę — „zawołam cię, gdy będzie czas“.

Zaczęła z Dwojrą znowu poufną pogawędkę.

W międzyczasie Nadel przewrócił świat do góry nogami. Naprzód sam wycałował wszystkie kobiety, a potem doprowadził do tego, że uczynili to i inni mężczyźni. Tak ze sobą pomieszał pary, że się już nikt nie orjentował, nikt nie pamiętał, z kim przyszedł.. Nadel wciąż wołał do mężczyzn i kobiet, że są „egoistami“ i zwolennikami „prywatnej własności“. Upominał mężczyzn: „Nie pozwalacie swym kobietom na żadną swobodę. Może chcą się z innymi całować? Czemu zabraniasz im tego? Bądź dobry, pozwól, by się całowała, z kim serce jej zapragnie!“... W ten sposób wywoływał tragiczne konflikty, nie zdawając sobie nawet z tego sprawy. A potem zmusił wszystkich do tańców. Jak żywe srebro szalał wśród Anglo-sasów, jak burza wszystkich ze sobą uniósł. Doprowadził nawet do tego, że chłodny Gregory spróbował z madame Sulejką „dzikiego“ cygańskiego tańca.

Ale Buchholz palił się do tego by całe towarzystwo jak najprędzej zabrać do swego atelier. Nigdy w swem życiu nie miał tak szalonej ochoty, by komuś pokazać swe prace, jak obecnie się palił, by je pokazać miss Forster. Chciał znaleźć łaskę w jej oczach. Chciał się wybić, odznaczyć się czemś najwyższem, co posiadał — swoją sztuką. A gdy dzień nastawał, zabrał całe towarzystwo do swego studja. Był już zresztą najwyższy czas, gdyż nawet z cygańskiej gospody już ich wyrzucono. (C. d. n.).

Prof. Dr. SERGJUSZ WORONOW.

Jak odmładzam starców

Do dnia dzisiejszego istnieje tyle nieodkrytych tajemnic, ile jest ich we wszechświecie. W ciągu długiego szeregu lat udało się ludziom nauki ustalić, że w ciele człowieka znajdują się różne gruczoły, które niekiedy wywierają na poszczególne organy wpływ olbrzymiej wprost wagi. W ten sposób wiemy dziś np., że motorem mózgu jest gruczoł tarczowy i że bez niego człowiek w ciągu roku czy dwóch lat staje się idjotą.

Ze wszystkich jednak gruczołów, z których każdy ma ściśle określony i ograniczony zakres działania — bodajże najważniejszy dla organizmu jest gruczoł rozrodczy. Hypotezę tę już kilka lat temu starałem się uzasadnić podczas pobytu mego w Egipcie. Zapoznałem się tam z kilkoma eunuchami. Zdumiewał mnie wprost kompletny brak energji oraz siły życiowej u tych ludzi. Stan taki wytworzył się u nich oczywiście przez degenerację fizyczną i moralną. Ci przedwcześni starcy byli zupełnie niezdolni do żadnego, nawet najmniejszego wysiłku. Już wówczas rozumiałem, że operacja, którą przeszli, odebrała im większość siły żywotnych. Dziś jest rzeczą absolutnie pewną, że starzenie się jest ściśle uzależnione od aktywności owego gruczołu. Im mniejsze jest jego wydzielanie, odgrywające niezwykle ważną rolę wobec wszystkich organów, wzniecając ich pobudliwość — tem człowiek się bardziej starzeje.

Zacząłem badać ten problem na zwierzętach, osłabionych długiem życiem, probując im zaszczepić gruczoły rozrodcze osobników młodych tego samego gatunku. Ofiarowano mi dla eksperymentu 12-letniego barana. Taki wiek barana odpowiada 90 latom życia człowieka — (barany bardzo rzadko dochodzą 14 lat). Zwierzęciu temu zaszczepiłem gruczoły barana, liczącego zaledwie trzy lata i rzeczywiście nie minęły dwa tygodnie jak stary baran stał się dziki, żywy i pełen rzeźkości. Przed operacją okazywał zupełną niemoc płciową — obecnie zaś aż do 20 roku życia wciąż powiększał energicznie swą rodzinę. Muszę dodać, że 20 lat życia barana odpowiada około 160 l. człowieka.

Identyczny efekt operacji otrzymałem, zaszczepiając 17-letniemu, a więc bardzo staremu bykowi — gruczoły młodego. Zdawało się, że mu przybyło conajmniej pół życia.

Przyszło mi więc na myśl, aby spróbować szczęścia na ludziach. Jeśli w świecie zwierząt otrzymałem tak świetne wyniki — a i w świecie roślinnym od wieków znany jest rezultat szczepienia — można było mieć nadzieję.

Pierwszą z licznych trudności, które się zjawiły przedemną była trudność otrzymania gruczołów rozrodczych młodego człowieka. Nie łatwo byłoby znaleźć młodzieńca gotowego do takiego poświęcenia na korzyść starca!

Zacząłem zastanawiać się wobec tego, jakiemi gruczołami rozrodczemi zwierzęcemi można by zastąpić ludzkie. Tutaj w dużej mierze dopomógł mi kościół. Mgr. Leroy, biskup i misjonarz francuski, którego radziłem się w tej sprawie — postanowił pomóc mi w moich badaniach nad oddaniem tak wielkiej usługi ludzkości. Przypomniał mi on, że na mocy uchwały Soboru z r. 1630 mężczyźnie pozbawionemu męskości nie wolno pełnić nawet obowiązków duchownych i dlatego trzeba zupełnie porzucić myśl znalezienia kogoś, ktoby dobrowolnie zgodził się na tę operację. Jako rekompensatę w r. 1920 sprowadził mi on dzięki interwencji ojca Maurycego pięć szympansów.

Zwierzęta te oddały mi nieocenione usługi, dzięki temu, że krew ich jest równie trwałą i składa się z identycznych składników, co ludzka. Analiza nie wykazuje żadnych różnic.

Od tego czasu operowałem w Paryżu przeszło 1400 osób, rekrutujących się ze sfer politycznych, literackich i artystycznych. Pamiętam kiedy w r. 1921 dokonałem pierwszej operacji, b. wielu doktorów wyszydzało moje badania, uważając je za czystą fantazję. Dziś jednak znalazły one na całym świecie uznanie. Moją metodą operuje się dziś nietylko we Francji, ale w Anglji, Włoszech, Hiszpanji, Austrji, Rosji, Turcji, Argentynie etc...

W dotychczasowej praktyce osiągałem zawsze dodatnie rezultaty, o ile szło o pacjentów poniżej lat 70-ciu. Ale i w innych wypadkach, jeśli miałem do czynienia z ludźmi starszymi i b. słabymi zawsze spotykałem się z wielkiem zadowoleniem z ich strony. Przypominam, że w tych okolicznościach operacja osiąga efekt ożywienia tylko niektórych organów. Zwracam też uwagę na fakt, że zbawienne działanie szczepienia ma miejsce w ciągu 5—6 lat, i że każdy człowiek po operacji zostaje odmłodzony na przeciąg 15 do 20 lat życia, prócz tego powtórne szczepienie daje rezultaty równie dobroczynne co i pierwsze.

Szczepienie gruczołów rozrodczych powoduje wzrost energii psychicznej i fizycznej. Ciekawa rzecz, że wielu pacjentów w wieku 70 lat po operacji odmłodzenia tak zachłannie i nieumiarkowanie korzystało z nowego zasobu sił, iż przyszło mi na myśl, że najzdrowszy młody człowiek przy podobnym trybie życia prędkoby się wyczerpał. I owi odmłodzeni starcy stracili nabytą energję oczywiście daleko szybciej, niż gdyby korzystali z niej umiarkowanie i ogłędnie. Po kilku latach znowu zniedołężniali, zgłaszali się do mnie ponownie, twierdząc, że życie jest dla nich obecnie niezwykle cennym skarbem i że nie widzą powodu, który mógł ich powstrzymać przed poddaniem się powtórnej operacji. Zwracałem wówczas uwagę, że zbyt lekkomyślnie używali zwróconej im młodości, która conajmniej powinna starczyć na 10 lat.

Co się dotyczy kobiet, to muszę przyznać, że początkowo znajdowałem się na błędnej drodze. Opierając się na rezultatach, otrzymywanych przy badaniach nad mężczyznami przypuszczałem, że te same wyniki dadzą operacje gruczołów rodnych u kobiet. Okazało się jednak, co innego. A mianowicie, że nie wystarczy przeszczepiać gruczoły rozrodcze (jajniki) młodego organizmu, lecz trzeba zaszczepić także substancję gruczołu tarczowego. I wówczas dopiero operacja daje wyniki najbardziej pomyślne, zwłaszcza jeśli pacjentka nie przekracza 50-tki. Ciało nabiera elastyczności, ruchy stają się lekkie i zręczne, wraca humor, werwa i ochota do życia, muskuły stają się sprężyste, cera czerstwa, oczy nabierają zdrowego błysku Kobiety zbyt otyłe tracą na wadze.

Trzecia kwestja, która nasunęła mi się w związku z odmładzaniem była naturalnem ogniwem w łańcuchu poruszonych przezemnie zagadnień. Odkąd stało się pewnem, że szczepiąc w miejsce zużytych gruczołów rozrodczych męskich i żeńskich — nowe gruczoły, nietylko odnawia się i przedłuża życie, lecz zdobywa około

---

MAX BERNARDI.

Przezorna małżonka

Kupujący okiem znawcy oglądał brylant. Jubiler obserwował zwykle bacznie swych klijentów, nawet wówczas, gdy nie miał specjalnych powodów do podejrzeń. Przyzwyczaił się już do tego, że każdego, zwłaszcza o zbyt „dystyngowanym" wyglądzie, kupującego mierzył od stóp do głów. To też mógł się w istocie pochwalić, że nie dał się nigdy nabrać oszustom.

„Ile kosztuje ten kamień?" — spytał nieznajomy cudzoziemskim akcentem. — Jubiler wymienił wysoką cenę. Był to bowiem nie tylko niedowiarek, ale także chciwiec w jednej osobie.

„Kupię go", — powiedział przybysz, nie zmieniając wyrazu twarzy. — Jubiler oniemiał. Jednem spojrzeniem policzył szlachetne kamienie, ułożone na aksamitnym spodeczku. Nie brakowało ani jednego.

„Dotychczas wszystko w porządku", — myślał przytem. — „A teraz poczęstuje mnie sfałszowanym czekiem".

„Oto pieniądze". — nieznajomy sięgnął po portfel. — „Będzie mi chciał pewnie wsunąć fałszywe banknoty", — przeszło przez głowę jubilera. — Ale pieniądze były dobre. Kupno zostało dokonane. Prawdziwy interes i dobry interes! „Święty Boże!" — jęczał kupiec po wyjściu klijenta, — „łotr chce mnie podejść, ale nie wiem, z której strony".

Był jeszcze pogrążony w myślach, gdy drzwi sklepu otwarto z trzaskiem i do wnętrza wszedł mężczyzna o twarzy podobnej do buldoga. „Jestem komisarzem policji kryminalnej, nazywam się Fuchs". — legitymował się przybysz. — „Pan sprzedał tylko co brylant, widziałem przez okno".

„Ta, k... — jubilerowi odjęło mowę.

— W osobie tego nabywcy podejrzewam znanego łotrzyka.

— To dla mnie nie nowina! Panie komisarzu! — triumfował jubiler. Oczy funkcjonarjusza policji przeszyły ladę.

— Czy nie braknie Panu czegoś z kosztowności? Niech pan zaraz sprawdzi, to jest niezmiernie ważne.

— Ani odrobiny! — odparł jubiler.

— Aha! — rzekł urzędnik, — po tem poznaję mego ptaszka. To nie kto inny, tylko znany Teddy-brylanciarz.

— Aż tak, — pomyślał jubiler zainteresowany, oddając się własnym myślom.

— Zapewne Teddy—brylanciarz wybrał sobie także tę kolekcję? — komisarz zawisł spojrzeniem na kasecie, wypełnionej kosztownościami.

— W istocie, — śmiał się jubiler. — uważał mnie za takiego naiwnego, że przyniosę mu ją do hotelu.

— Taki stary kawał, że też nic innego nie przyszło mu do głowy, — zauważył urzędnik.

— Jednakże, panie komisarzu, za kamień, który zabrał, zapłacił mi rzetelnie.

— To należy do „tricku". Chciał przez to zyskać zaufanie pana. Cóż znaczą dla niego tych kilka tysięcy wobec jego majątku, gdy chodzi mu o pozycję, jaką w ten sposób zdobył? Obawiam się, że tym razem Teddy—brylanciarz upatrzył sobie pana. Musimy użyć wszelkich wybiegów, aby tych drabów unieszkodliwić.

— Pan mówi o kilku? — spytał jubiler, wsłuchnując się.

— Tak. On „pracuje" zwykle z towarzyszem, również międzynarodowym oszustem.

— Ależ panie komisarzu! Musicie przecież schwytać tych bandytów. W ciągu całego dnia drży się na myśl o takich ludziach, — przerwał zaniepokojony jubiler.

— To się też stanie. Dotąd brakowało namacalnych dowodów. Poszlaki dawały możność zaaresztowania, ale nie wystarczały do skazania. Muszę łotrów schwytać na gorącym uczynku. Wówczas dopiero zamkną się same przez się ogniwa długiego łańcucha przestępstw.

— Hm, naturalnie zależy mi bardzo na tem, aby ci niebezpieczni ludzie zostali unieszkodliwieni, — mruczał jubiler.

— W pana własnym interesie: Byłoby wskazane, aby Pan rzeczywiście poszedł z kasetką do hotelu. Naturalnie hotel będzie obstawiony moimi agentami, ja sam zaś będę szedł krok w krok za panem, jako pański pomocnik.

Znaleźli cudzoziemca w pokoju hotelowym, gotowego do podróży.

— Proszę łaskawie puścić tych panów, — rzekł do pokojówki, która ich zameldowała. — Jubilerowi zabiło nieco silniej serce, gdy stanął oko w oko ze swym zamożnym klijentem, którym był Teddy—brylanciarz. Olbrzymia postać komisarza, który wszedł za nim do pokoju, zdawała się dodawać mu otuchy.

— Doskonale, żeście panowie przyszli. Właśnie mam zamiar wyjechać. Z pewnością przyniósł pan wszystko z sobą? — zwrócił się do jubilera, — to ładnie z pana strony. — W kasecie widziałem kilka wyjątkowo pięknych rzeczy. Proszę bliżej. Pan wie, że nie lubię się długo targować. Krótko i węzłowato.

Sięgnął po walizkę z kosztownościami, którą jubiler trzymał jednak mocno.

— Powoli! — zawołał w tej chwili komisarz i zaopiekował się walizką. — Powoli, moi panowie. A gdy jubiler zmieszany spojrzał na swego spólnika, ujrzał nawprost swej twarzy lufę brauninga.

— Powiedziałem panu uprzednio, — śmiał się bezwstydnie buldog, — że Teddy—brylanciarz pracuje ze spólnikiem o międzynarodowej sławie.

Gdy jubiler wracał szczęśliwie do domu, śmiał się cicho do siebie z wielkiej uciechy. Wyobrażał sobie obu oszustów, których kawał był mu oddawna znany. Teraz siedzą w ekspresie i otwierają kasetę. I pochylają się w skupieniu nad... kartonem lśniących ozdób choinkowych.

Zaledwie jednak przestąpił próg sklepu, gdy zawrzał nieopisanym gniewem.

— Co tu robisz? — rzucił w stronę swej małżonki, która z wielką starannością ubierała choinkę.

— Ach, — śmiała się żona, — w swym nieroztropnym pośpiechu włożyłeś do walizki zamiast kasety z biżuterją pudełko z zabawkami choinkowymi. Na szczęście w porę naprawiłam twoje niedopatrzenie...

30 lat młodości zastanowiło mnie, czy przez identyczny proces nie udałoby się ulepszyć warunków życia ludzi młodych, chorowitych i słabych.

Zauważyłem, że rozwój organów płciowych wywiera na rozwój młodego organizmu w chwili dojścia tegoż do wieku dojrzałości wpływ olbrzymiej wagi. Okazuje się, że kiedy dziecko, płciowo niedojrzałe nabiera średnio rocznie 5 funtów wagi, to w tym samym czasie organizm dojrzewający płciowo przybiera na wadze już podwójnie.

Zgodnie z moją teorją zacząłem przeprowadzać najpierw eksperymenty nad zwierzętami, aby przekonać się, co można zdziałać w tym kierunku.

Do mojej dyspozycji oddano 3.000 baranów, sprowadzonych z Algieru. Barankom, liczącym zaledwie 8 miesięcy zaszczepiłem gruczoły płciowe dwuletnich t. zn. takich, które właśnie doszły do momentu dojrzałości płciowej. Efekt był ten, że kiedy młode jagnięta dożyły dwóch lat, waga ich była o 10 kilo większa, niż normalnego barana i miały o 750 gr. wełny więcej, niż każdy inny baran w tym samym wieku.

Z chwilą, kiedy te ostatnie eksperymenty okazały się tak pomyślne — twierdzę, że to samo da się przeprowadzić w świecie ludzkim. Uważam, że każde dziecko, poniżej lat 10 należy poddać podobnej operacji a wówczas zdrowie rasy ludzkiej ulegnie ogromnej poprawie i nigdy już nie spotkamy się z faktem takiego braku sił i energji życiowej, jaki spowodował śmierć Mozarta, zaledwie w 32 roku życia!

Myślę, że nie przekroczę zakreślonych ram artykułu, twierdząc, że dzięki zastosowaniu i pogłębieniu moich teoryj, można dać ludziom nietylko dusze ale i lepsze o wiele życie. Człowiek może żyć przez 150 lat i do ostatniego dnia być młodym, pełnym sił i pogody.

BRUNO WINAWER

Historja o bogatym nędzarzu

O pierwiastku promienistym, o cudownym radzie czytamy już od lat prawie trzydziestu w gazetach i powieściach dla młodzieży.

Wiemy, że ów metal tajemniczy zastosowano do celów leczniczych i że każda poważniejsza klinika europejska chowa w tubkach aluminjowych i w szafkach stalowych szczyptę substancji świetlistej, która niszczy i przepala nowotwory złośliwe.

Od lat trzydziestu specjalne fabryki chemiczne pracują w różnych punktach globu, przerabiają w olbrzymich kotłach całe tony rudy i minerałów, żeby otrzymać ...naparstek albo kilka naparstków pewnej dobroczynnej soli, świecącej błękitnie w sali laboratorjum.

Całkowity zapas owej czystej soli radowej — we wszystkich klinikach, pracowniach — wynosi w tej chwili — po trzechdziesięcioleciach żmudnej, wytrwałej pracy — zaledwie *300 gramów.*

Więcej wydobyć nie mogła nawet dzielna technika nowoczesna. Nic dziwnego — 700 kilogramów czystej, dość na ziemi rzadkiej rudy uratowanej daje po różnych skomplikowanych manipulacjach zaledwie jeden jedyny gram radu.

Więc też cena owego grama trzyma się wciąż jeszcze na wyżynach zawrotnych: *miljon złotych, dwa miljony złotych!*

Odkryto bogate złoża cennej blendy smolistej (źródło radu) w Anglji, w Stanach Zjednoczonych, w Meksyku, natrafiono na istne skarby w Kongu belgijskiem. Z tej najwydatniejszej dotąd rudy, eksploatowanej przez jakieś wielkie towarzystwo w Katandze, otrzymujemy aż ...dwa gramy miesięcznie.

Cena mimo to waha się nieznacznie, spada z milona złotych za gram do 600 tysięcy, poczem — zależnie od konjunktury i pewnych mahinacyj giełdowych — znów wzrasta.

I dopiero w ostatnich tygodniach w rynek radowy świata uderzyła jak piorun wiadomość z bajecznej krainy, położonej na południu Afryki

Na polach pod Johannesburgiem, które już nie jednej sensacji dostarczyły gazetom i słyną szeroko po świecie z diamentów, złota, platyny, odkryto pokłady przebogate rudy uranowej, *złoża radu*, że sobie na mocną przesadę pozwolimy.

Geologowie zastanawiają się oddawna nad kwestją, dlaczego uboga, szara skorupa ziemska w pewnych tylko miejscach jest inkrustowana złotem, diamentami, platyną, radem, dlaczego najcenniejsze minerały gromadzą się akurat na południu Afryki?

Uczeni doszli do ciekawych wniosków. Skarby kryją się we wnętrzu naszego globu. Kto wie, czy na dużych głębokościach, nad żelaznem jądrem ziemi, nie roztacza się jakaś kopuła ze szczerego złota, gruba warstwa jasnej platyny.

Metale ciężkie (i rad do nich należy) są rzadkie na powierzchni, bo wydostały się przypadkiem podczas jakichś straszliwych katastrof wulkanicznych, przebiły podczas groźnych erupcyj szarą powłokę kamienna.

Ale tam — pod nami — są kilometrowe pokłady bezcenne. Chodzimy po złocie, radzie i diamentach — i nic o tem nie wiemy.

Jesteśmy bardzo zamożnymi nędzarzami.

(„Kurjer Czerwony")

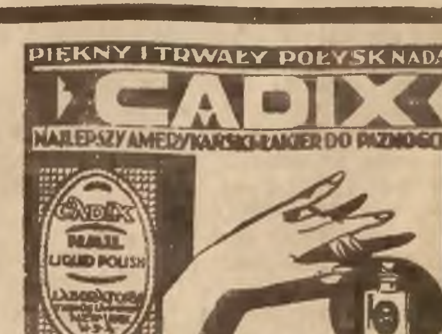
NADESŁANE CZASOPISMA.

„GŁOS ADWOKATÓW" Miesięcznik poświęcony prawu i sprawom zawodowym adwokatury. Kraków, Grodzka 15. Treść zeszytu za listopad—grudzień 1929: Prof. dr. Tadeusz Hilarowicz: Luki w prawie administracyjnem Adw. Dr. Ignacy Lauer: Z postępowania ugodowego. Adw. Dr. Gottdank: Problem usiłowania wedle projektu wstępnego nowej ustawy karnej. Dr. Zbigniew Kulnicki: Plaga pokątnego pisarstwa w sprawach inwalidzkich. Adw. Dr. Zygmunt Fenichel: O projekcie ustawy o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością. Adw. Dr. Emil Merz: Współwina z § 5 u.k. przy zbrodni zabójstwa. Dr. Stanisław Dobrowolski: Nasze bolączki. Adw. Dr. J. Sperr: Nieżyciowa wykładnia. Dr. Eljasz Lehr: Uwagi do artykułu Dra Jana Wierskiego o art. 52 nowego kodeksu procedury karnej. Dr. I. L.: Kwestja przedterminowego zwolnienia. Adw. Dr. Jakób Bross: Uwagi interpretacyjne do art. 41 przepisów wprowadczych do kodeksu postępowania karnego. — Adw. Dr. Leon Peiper: Treść środków odwoławczych. Adw. Dr. Goldblatt: Prolegomena do ewolucji pojęć w judykaturze. Rekurowanie od wysokości kosztów sądowych (1 g): Dr. Jan Bader: Kasacja wedle kodeksu procedury karnej Dr. N. K.: Z bibljografji.

„MUZYKA" NR. 61—62. Ostatni numer „Muzyki" odznacza się obfitą i urozmaiconą treścią. Na wstępie znajdujemy cenne studjum historyczne ks. H. Feichta o źródłach śpiewu gregorjańskiego w Polsce. Zawsze aktualną sprawę porusza znakomity kompozytor i krytyk Fr. Brzeziński w swym artykule o kwalifikacjach zawodowych krytyka muzycznego, stawiając szereg jasno umotywowanych postulatów. P. K. Stromenger, daje studjum historyczno- estetyczne o muzyce w malarstwie. Powszechne zainteresowanie wzbudzi napewno artykuł J. Kiepury, w którym ten sławny artysta odsłania tajemnice pracy artystycznej w medjolańskiej La Scali. Wirtuoza G. Enesco, daje wskazówki tyczące się wykonywania „Chaconny" Bacha. Studjum T. Jareckiego o instrumentach perkusyjnych oraz artykuł H Opieńskiego, poświęcony I. Paderewskiemu wobec 50-ciolecia pracy kompozytorskiej Mistrza Artykuły St. Niewiadomskiego, M. Sołtysa, M Glińskiego itd. Dodatek nutowy zawiera „Berceuse" Czesława Marka na skrzypce z tow. fortepianu.







KRONIKA

Wschód słońca 7. m. 45	Styczeń 4 Sobota 4 Thebet 5689	Zachód słońca 5 m. 37

Do wszystkich delegatów na Zjazd!

Egzekutywa zwraca uwagę wszystkim delegatom, na to, że ze względu na brak zgłoszeń nie zarezerwowała noclegów dla delegatów. Delegaci winni zatem sami sprawą tą się zająć.

W myśl przepisów statutu zastępca delegata wchodzi wówczas tylko w prawa delegata i ma wstęp na salę, skoro wybrany delegat na konferencję nie przybędzie, co stwierdzone być musi przez Komitet Lokalny danej miejscowości.

Ciągnienie dolarówek i losowanie pożyczek państwowych

W dniu 2 bm. odbyło się w małej sali konferencyjnej ministerstwa skarbu kolejne ciągnienie 5-proc. pożyczki dolarowej.

Ogółem wylosowano 57 premij na sumę 25 tys. dolarów (główne wygrane wczoraj już podaliśmy):

8.000 dolarów padło na Nr. 465259.

3.000 dol. na Nr. 61687.

Po 1.000 dol. padło na Nry: 769547, 441074, 750375, 141517, 590262.

Po 500 dol. na N-ry: 233197, 185256, 146620, 125290, 319905, 606178, 449467, 713880, 823569, 121751.

Po 100 dol. padło na N-ry: 526177, 163688, 803516. 426026, 120881, 251509, 419105, 407956, 688175, 026417 893337, 053967, 399073, 728784, 630614, 754324, 862277, 233275, 182667, 398816, 233312, 430639, 513004, 612601, 893297, 522385, 343368, 367534, 646395, 543711, 555260 009326, 730593, 085609, 435268, 761139, 954318, 674568, 812981, 440320.

Po losowaniu dolarówki odbyło się losowanie amortyzacyjne 5-procentowej państwowej pożyczki konwersyjnej z 1924 roku.

Ogółem zamortyzowano 15.723 obligacje na sumę 4.260.000 złotych.

Również odbyło się losowanie amortyzacyjne 5-proc. państwowej konwersyjnej pożyczki kolejowej z roku 1926.

Ogółem zamortyzowano 264 obligacje na sumę 228.000 zł.

Walka z robactwem w hotelach

W roku zeszłym b. minister Składkowski wydał okólnik do wojewodów w sprawie dokonania lustracji hoteli i przeprowadzenia w hotelach desinsekcji. Okazuje się jednak, że tylko część hoteli prowincjonalnych poddana była zabiegom desinsekcyjnym. Często jeszcze wpływają skargi do władz od gości hotelowych, w których zaznaczają, że pomimo uiszczenia zapłaty za nocleg nie są w stanie spać w odnajętym pokoju, a to wobec natrętnego robactwa; głównie pcheł i pluskiew.

Akcja desinsekcji hoteli będzie w styczniu powtórzona. Wszyscy właściciele hoteli mają obowiązek sami dokonać desinsekcji za pomocą wszelkich wypróbowanych środków, lamp, świeczek, czy też płynów. O ile następnie lustracja stwierdzi, że hotel jest w dalszym ciągu zapluskwiony, nazwisko właściciela i nazwa hotelu podane będą do wiadomości publicznej, pozatem nazwa hotelu skreślona będzie z wszystkich turystycznych drogowskazów.

—o—

— **NA RĘCE KRAKOWSKIEGO KOMITETU POMOCY** dla poszkodowanych w Palestynie złożyli pp.: Chaim Wertheim Podgórze zł 15.—, Jakób Halberstadt zł 20.—, Oddział Zjednoczenia Kobiet Żyd. „WIZO" w Rzeszowie zebrane przez Kohanową Annę i Rebhunową Różę: Kohanowa zł 25. Kanarkowa zł 20, po 10 zł Wangowa Henia, Wangowa Hermanowa, po 5 zł Tenenbaumówna Rachela, Heublum st., Heublum mł., Duckerowa, Leserowa, Lichtowa, drowa Schildkrautowa, drowa Braunfeldowa, drowa Komitowa, Hauserowa, Rebhunowa Róża mł., dol. amer. 5 Feuersteinowa, dol. amer. 10 Wang Edek, dochód z Akademji zł 58.15, dochód ze zbiórki zł 116.60. Razem wpłynęło dotychczas na konto w Domu Bankowym A. Holzer zł 21.370.30 i dol. amer. 143.

— **WIECZÓR CHANUKOWY W ZAKŁADZIE SIERÓT ŻYDOWSKICH (DIETLA 64).** Onegdaj odbył się podobnie jak co roku w dużej sali zakładu uroczysty wieczorek chanukowy. Na program złożyły się przemówienia, śpiewy przy akompanjamencie fisharmonji, wreszcie obrazki sceniczne doskonale przygotowane. Wszyscy wychowankowie odtworzyli starannie swe role, toteż całość wypadła bardzo pięknie ku ogólnemu zadowoleniu zebranych gości.

— **W I. BURSIE ŻYDOWSKICH SIEROT-RĘKODZIELNIKÓW** (ul. Krakowska 53) odbył się onegdaj uroczysty wieczór chanukowy. W pięknie udekorowanej sali, ozdobionej portretem Teodora Herzla i Menorą chanukową zebrali się członkowie wydziału oraz szereg gości i wychowankowie [illegible] pieśni hebrajskich oraz po zapaleniu świeczek chanukowych nastąpiły okolicznościowe przemówienia kierownika Bursy p. Izaka Knolla, przewodniczącego wydziału prez. dra R. Landaua, p. Sz. Zuckera i jednego z wychowanków, który podziękował p. wiceprezesowej Matyldzie Schenkerowej oraz całemu wydziałowi za opiekę i pracę dla dobra wychowanków. Piękna uroczystość zakończyła się odśpiewaniem „Hatikwy", poczem goście zwiedzili wzorowo urządzoną Bursę, składając dary i ofiary pieniężne.

— **POŁĄCZENIE TELEFONICZNE KRAKÓW—SZWAJCARJA.** Z dniem 1 bm. zaprowadzona została komunikacja telefoniczna między Krakowem a wszystkiemi urzędami szwajcarskiemi via Berlin. Opłata za trzyminutową rozmowę zwykłą w tej relacji wynosi dziewięć franków pięć centymów.

— **BEZPŁATNA PRZEJAŻDŻKA DO AMERYKI..** Jeden z czytelników nadsyła nam ciekawą kopertę listu poleconego, wysłanego dnia 1 grudnia ub. r. z Kraśnika do Nowego Bierunia na Górnym Śląsku. Roztargniony urzędnik pocztowy, niewiadomo na jakiej zasadzie, wysłał ten list zamiast do Nowego Bierunia — do Nowego... Jorku, skąd wysłano go z powrotem, tak że list dopiero 29 grudnia doszedł do rąk adresata w Nowym Bieruniu. Warto jeszcze zaznaczyć, że w liście tym były... weksle.

— **KOMISJA DROGOWO-KANAŁOWA** Rady m. Krakowa na posiedzeniu w dniu 2 bm. pod przewodnictwem wiceprezydenta Ostrowskiego, a przy udziale wiceprezydentów dra L. Landaua i dra Wielgusa po dłuższej dyskusji przyjęła do zatwierdzającej wiadomości przedłożone przez budownictwo m. oddz. B. sprawozdanie z wykonanych w sezonie budowlanym 1929 robót kanałowych i drogowych. Według tego sprawozdania wykonano w tymże okresie 3959 mb. kanałów przełazowych w rozmaitych profilach i 4259 mb. kanałów rurowych o średnicy 30—50 cm. razem 8218 mb. kosztem 735.000 zł, prócz tego wykonano 86 nowych wodościeków ulicznych. W dziale drogowym wykonano nowych jezdni i chodników z płyt betonowych za łączną kwotę 812.000 zł, a to: jezdni z betonu asfaltowego w ulicach: Batorego, Reymonta, św. Krzyża, Wielopole, Długiej, na placach Zgody i Nowym; nawierzchni z betonu cementowego na placach Zgody i Nowym: jezdni z bruku kamiennego w części ul. św. Krzyża, wylotu ulicy Wielopole, Starowiślnej, Salinarnej i w Zakładach Aprowizacyjnych; wybudowano 3 wysepki dla publiczności na przystankach tramwajowych u wylotu ul Starowiślnej i w Rynku głównym. Pozatem wykonano szereg chodników z płyt betonowych. Komisja przyznała kredyty dodatkowe dla działu kanalizacji w kwocie 190.000 zł i drogowego w kwocie 270.000 zł. Wkońcu komisja uchwaliła szereg należytości, przypadających od właścicieli realności z tytułu połączenia ich realności z kanałem m.

— **ZAMORDOWANY ZOSTAŁ** dnia 1 bm. o godz. 17-tej w sposób skrytobójczy ze strzelby przez okno gajowy lasów ks. Lubomirskiego Jan Kozank (lat 56) z Poręby pow. Myślenice. Sprawca ani tło morderstwa narazie nieznane. Dochodzenie w toku.

— **NAPAD RABUNKOWY NA RZEŹNIKA-ŻYDA.** We czwartek dnia 2 bm. o godz. 5-tej na drodze powiatowej w Piwnicznej pow. Nowy Sącz napadło dwóch osobników na idącego do stacji kolejowej Pejsacha Felergrüna, rzeźnika z Piwnicznej. Sprawcy zarzucili mu worek na głowę, przewrócili na ziemię i zrabowali portfel czarny skórzany z zawartością 215 zł 2 dolarów amer. i 50 koron czeskich. Poszkodowany w czasie szamotania się ze sprawcami odniósł lekkie uszkodzenia cielesne. Jako jeden ze sprawców rozpoznany został przez poszkodowanego Jan Dulak z Łazów ad Piwniczna; drugi sprawca dotychczas nie ujawniony. Obaj napastnicy zbiegli i nie zostali dotychczas ujęci.

— **WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W BOGUMIŁOWICACH.** W noc sylwestrową dostali się włamywacze do urzędu pocztowego w Bogumiłowicach, gdzie rozpróli kasę ogniotrwałą, zabierając całą zawartość tejże w sumie kilku tysięcy złotych.

— **NA UL. BOŻEGO CIAŁA.** Michalczyk Józef z Gierczyc pow. Bochnia zgłosił do policji, że dnia 2 bm. skradziono mu z wozu na ul. Bożego Ciała 25 kg. kawy. — Flaczek Moszek ze Skały pow. Olkusz zgłosił, że dnia 2 bm. skradziono mu z wozu na ul. Bożego Ciała przybory szewskie wartości 90 zł.

— **KIESZONKOWCY.** Marcinek Wincenty (lat 22) aresztowany został za kradzież kwoty 80 zł na szkodę Jana Laskowskiego zam. przy ul. Pawiej 3. — Leibler Samuel Mojżesz (lat 24) bez zajęcia zam. przy ul. Krakowskiej l. 50, aresztowany został za kradzież kwoty 30 dolarów am. z torebki w Banku Kredytowym na szkodę Heleny Bochenek zam. przy ul. Stradom 9.

ZMARLI:

Leib Baldinger (Dąbrówka Polska) l. 49, Hirsch Ber Korn l. 80, Scheindla Ryfka Schwarz (Rudnik n. Sanem) l. 62.

— **W WYSOKICH TATRACH.** Czyni się pilne przygotowania na sezon zimowy. Ożywiony ruch sportowy rozpoczął się już w całej pełni we wszystkich prawie miejscach klimatycznych. W ciągu zimy odbędzie się szereg międzynarodowych zawodów narciarskich, saneczkowych, bobsleighowych, hockeyowych i łyżwiarskich, w sprawie których wpłynęło już mnóstwo zgłoszeń, tak z kraju, jak z zagranicy.

Słynna piękna pogoda zimowa w Wysokich Tatrach, z oślepiającym blaskiem słonecznym i przy absolutnej ciszy bezwietrznej wpływa niezwykle dodatnio na skuteczny pobyt kuracyjny, bo nietylko dla sportowców, ale i dla potrzebujących kuracji, jest pobyt na powietrzu miłą i zdrową rozrywką. — Zalety klimatyczne wysokich Tatr są, jak wiadomo, w zimie szczególnie wybitne. Ceny w uzdrojowiskach Wysokich Tatr są niezwykle niskie, mimo, że znajduje się najwyższy komfort. Sanatorja i hotele urządzone są wzorowo, z centralnem ogrzewaniem, bieżącą wodą zimną i ciepłą, apartamentami z łazienką etc.

Czechosłowackie koleje użyczają turystom i kuracjuszom Wysokich Tatr już po 5-dniowym pobycie 50 procent zniżki w drodze powrotnej. 3402x

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: Grzeszna Miłość.
CORSO: „Niebezpieczny flirt".
NOWOŚCI: „Romans współczesnej panny".
SZTUKA: Czterech djabłów (film dźwiękowy).
UCIECHA: „Śpiewający błazen" (film dźwięk.
WARSZAWA: „Pat i Patachon jako gazeciarze"
WANDA: Grzeszna Miłość.
KINO MUZEUM: „Rybak islandzki" oraz komedja i aktualności.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc styczeń b. r. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Otwarcie drugiej konferencji haskiej

Haga. 3. 1. PAT. Agencja Havasa podaje: Delegacja francuska zakończyła uzgadnianie swoich poglądów. Po zakończonej naradzie Tardieu złożył wizytę Snowdenow, z którym odbył półtora godzinną rozmowę. Przy tej spo sobności stwierdzono całkowitą zgodność poglądów obu stron w stosunku do sprawy zasto sowania planu Younga w sprawie stanowiska Niemiec oraz co do metody prac konferencji.

Haga, 3. 1. PAT. Delegaci 6-ciu mocarstw zapraszających zebrali się dziś o godzinie 14.15 i ustalili program rozpoczynającego się o godz. 17-tej posiedzenia plenarnego. Na propozycję Tardieu, popartą przez Curtiuse, delegaci zgodzili się, aby komisja zwołana przez pierwszą konferencję haską, została powołana ponownie dlaa zakomunikowania państwom rezultatów tych narad. Komisja organizacyjna banku międzynarodowego zwołana zostanie do Hagi na dzień 12 stycznia. Na zebraniu ujawniła się całkowicie zgodność poglądów państw wierzycielskich Rzeszy, co do procedury, umożliwiającej pośpieszne załatwienie całokształtu zaga dnienia.

Haga. 3. 1. (D) Dziś po południu rozpoczęły się obrady drugiej konferencji haskiej. W konferencji bierze udział kilkunastu ministrów. Do Hagi przyjechało 300 dziennikarzy. Po południu odbyły się wstępne rozmowy pomiędzy Curtiusem a Briandem. O godz. drugiej odbyło się tajne posiedzenie 6 państw zapraszających, zaś o godz. 5.40 premjer belgijski Jaspar otwo rzył plenarne pos'edzenie konferencji.

Ks. Seipel prowadził rokowania z Habsburgami

Wiedeń. 3. 1. PAT. Na podstawie informacyj, pochodzących rzekomo z kół dyplomatycznych organ związku chłopskiego „Extrablatt" donosi, że ks. Seipel podczas swego pobytu w Luksemburgu nie zetknął się wprawdzie bezpośrednio z b. cesarzową Zytą, że jednak mimo to toczyły się między nim, a b. cesarzową Zytą za pośrednictwem pewnego austrjackiego dyplomaty, w sprawie częściowego zwrotu majętku Habsburgów. Z faktu podniesionego przez Reichspost, że włoski następca tronu złożył wizytę b. cesarzowej Zycie wnioskują koła dyplomatyczne, że Watykan lub też Kwirynał by li na czas poinformowani o tem bezpośredniem lub pośredniem spotkaniu. W związku z tem przypominają doniesienie „Echo de Paris" o zażyłych stosunkach między ks. Seiplem a nuncjuszem Pacellim, jak również komunikat Heimwehry ogłoszony w „Action Francaise" wyrzekający się anschlussu. Przypuszczają, że z chwilą, kiedy najstarszy syn eks-cesarzowej Zyty uzyska według ustaw węgierskich pełnoletniość wzmoże się fala legitymistyczna, która w Austrji ograniczy się coprawda tylko do pewnych salonów wiedeńskich. Lewicowy „Der Tag" przytaczając powyższe wywody „Extrablattu" wyraża przypuszczenie, że katolicy austrjaccy przygotowują pod wpływem ks. Seipla zmianę swojej polityki zagranicznej, a to w kierunku wyrzeczenia się anschlussu.

Ghandi o uchwałach kongresu hinduskiego

Wiedeń, 3. 1. PAT. „United Press" zamieszcza wywiad z przywódcą Hindusów Ghandim. Na pytanie, dotyczące znaczenia rezolucji kongresu narodowego, proklamującej zupełną niezależność Indji oświadczył Ghandi co następuje: *Nie chcę żadną miarą zachęcać tych, którzy dążą do uzyskania niepodległości w drodze gwałtu. Tego rodzaju osobnicy nie przynoszą korzyści celom stronnictwa.* Co do bierne go oporu ludności hinduskiej przeciwko rządowi, nie powzięliśmy jeszcze żadnej uchwały, zajmiemy się jednak tą sprawą w najbliższym czasie. Czy Indje będą w stanie przeprowadzić skuteczną kampanję przy pomocy biernego oporu, nie chcę wydawać sądu. Planowany kongres ekstremistów oświadczył w końcu Ghandi nie będzie miał żadnego wpływu na program narodowy. Gdyby ekstremiści próbowali przejść ze słów do czynów, wówczas przyniesie to jak się obawiam znaczną szkodę mojemu dziełu.

Straszna katastrofa podczas zdjęć filmowych

Nowy Jork. 3. 1. W St. Monica w Kalifornji podczas nakręcania filmu pt. „Tacy mężczyźni są niebezpieczni" nastąpiła straszna katastrofa, której ofiarą padło 10 osób. Towarzystwo Fox wynajęło dwa samoloty, które uczestniczyły w zdjęciach. W jednym samolocie znajdowali się aktorzy, w drugim operatorzy kinowi. W pewnej chwili aparaty zderzyły się i runęły w morze, przyczem jeden samolot za palił się. Na miejsce katastrofy udało się natychmiast 20 szybkich łodzi motorowych, jednak prace ratownicze okazały się bezskuteczne. Wśród zabitych znajduje się kierownik zdjęć Hawks, [illegible] znanej aktorki kinowej, Mary Astor.

Krwawa strzelanina w restauracji sofijskiej

Wiedeń, 3. 1. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: W restauracji „Slatica" przyszło wczoraj rano do krwawej walki między Macedończykami. Po gwałtownej sprzeczce zwolennik Michajłowa Saraiski oddał kilka strzałów rewolwerowych do swojego przeciwnika Gawgelińskiego, zwolennika Protogerowa. Strzały chybiły celu, były jednak sygnałem do ogólnej strzelaniny, w której wzięli udział właściciel restauracji, kelnerzy i goście. Trafiony kilkoma strzałami w głowę padł Saraiski trupem. Policja zamknęła lokal i przedsięwzięła kilka aresztowań.

Cziczerin przejeżdża jutro przez Warszawę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 1. Sin. Dnia 5 bm. w drodze do Moskwy przejeżdżać będzie przez Warszawę komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin.

Wzrost bezrobocia we Wiedniu

Wiedeń, 3. 1. PAT. Według urzędowych doniesień wzrosła liczba bezrobotnych w samym Wiedniu w drugiej połowie grudnia o 10.522 osób i wynosi obecnie 83.396. Liczba bezrobotnych jest o 7 tysięcy wyższą niż w roku zeszłym w tym samym okresie czasu. Wielki ten wzrost tłumaczą ograniczeniem produkcji w przemyśle tekstylnym.

B. min. Car poświęca się adwokaturze

Warszawa. 3. 1. (AW) Jak się dowiadujemy, b. minister sprawiedliwości Car wniósł podanie do warszawskiej izby adwokackiej o ponowne zaliczenie go w poczet członków palestry warszawskiej. B. minister Car ma się poświęcić adwokaturze. Tem samem wszystkie pogłoski o objęciu jakiegokolwiek stanowiska urzędniczego stają się nieaktualne.

Reforma rolna

Warszawa, 3. 1. (AW) Jak się dowiaduje Ajencja Wschodnia, stronnictwa włościańskie w Sejmie opracowują obecnie szereg wniosków ustawodawczych, dotyczących wykonania reformy rolnej. P. S. L. „Wyzwolenie" ma zgłosić nowe projekty o drobnej własności rolnej i o uwłaszczeniu dzierżawców.

Komisarz rządu m. Warszawy — przeniesiony w stan spoczynku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 3. 1. Sin. Komisarz rządu m. Warszawy został przeniesiony w stan spoczynku i opuścił dziś swoje stanowisko. Odwołanie wojewody warszawskiego jest związane z całym szeregiem posunięć p. Jaroszewicza jeszcze w okresie poprzedniego premjerostwa p. Bartla.

Gen. Weygand szefem sztabu

Paryż, 3. 1. W miejsce ustępującego gen. Debeney'a, francuska rada ministrów mianowała szefem sztabu generalnego generała Weyganda. Dekretem Prezydenta Rzplitej francuskiej mianowany został marszałek Petaine generalnym inspektorem armji i wiceprezesem najwyższej rady wojennej.

ZE SPORTU.

Międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem

Zakopane. 3. 1. PAT. Dnia 2 bm. pop. i wiarskim mniejszbgkńj gkńj gkńj kńj kńńń 3 bm. przedpołudniem odbył się na torze łyżwiarskim miejscowego stadjonu komitetu imprez sportowych pierwszy międzynarodowy pokaz jazdy figurowej na lodzie. Wzięli w nim udział: Sylvia Toth, Olga Organista Rozalja Szallay, Aleksander Szallay oraz młody kilkanaście lat liczący znakomity łyżwiarz Elner Terltak z Budapesztu, para Hedi Schneider i Richter z Wiednia, Państwo Hoppe z Opawy, Zofja Bilerówna, Marta Rudnicka ze Lwowa i Basia Chachlewska z Warszawy, kap. Kowalewski i por. Thener ze Lwowa oraz Narcyz Pełczyński i Zbigniew Iwasiewicz z Warszawy.

Zakopane. 3. 1. PAT. Po kilku dniach odwilży, zerwał się w nocy z czwartku na piątek silny wiatr zachodni, który przyniósł nad ranem zadymkę śnieżną poprawiając temsamem warunki pogody.

Petkiewicz nie może startować w Ameryce

Nowy Jork. 3. 1. PAT. W rozmowie z nowojorskim korespondentem P.A.T. p. Weinthal, sprawujący z ramienia Polskiego Związku Lekkoatletycznego opiekę nad Petkiewiczem oświadczył, że odbył trzygodzinną konferencję z sekretarzem American Atletic Union, który stwierdził, że Petkiewicz zamierza biegać jedynie w dwóch biegach specjalnie przez niego wybranych co jest podejrzane ze stanowiska A. A. U. Natomiast związek amerykański pozwoli naszemu biegaczowi startować w którymkolwiek z 20 biegów, których lista zostanie mu przedłożona. P. Weinthal twierdzi, że A. A. U. troszczy się jedynie o zachowanie amerykańskiego status Petkiewicza i obiecuje że sprawa zostanie zupełnie załatwiona od przyszłej środy 8 bm. Jak wiec wynika z wyjaśnienia udzielonego przez p. Weinthala cała ta nieprzyjemna afera wynikła na tle walki A. A. U. z menagerami prywatnymi.

Likwidacja europejskiego kartelu cynkowego

wskutek konkurencji amerykańskiej

Berlin. 3. 1. (AW) Znany europejski kartel cynkowy zlikwidowany został skutkiem wystąpienia amerykańskiej firmy American Messing and Refining, która chciała rzucić na rynek europejski 30 tys. ton cynku surowego. Kartel złożony z delegatów wszystkich cynkowni sowieckich, belgijskich, polskich i angielskich próbował bezowocnie skłonić Amerykanów do ograniczenia ich eksportu, co jednak okazało się nie do przeprowadzenia. Zdołano uzyskać obniżenie eksportu do 20.000 ton, co jednakże było również zbyt wysoką normą. W tej chwili mimo zlikwidowania kartelu toczą się w dalszym ciągu rokowania, tak że istnieje możliwość reaktywowania kartelu w zmienionej formie.

P. Car ustąpił ze stanowiska głównego komisarza wyborczego

Warszawa, 3. 1. PAT. B. minister sprawiedliwości Car wniósł podanie na ręce P. Prezydenta Rzplitej z rezygnacją ze stanowiska generalnego komisarza wyborczego. Podobne podanie wniósł również kierownik ministerstwa sprawiedliwości Dutkiewicz.

Zyd — sędzią Sądu Najw.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. 1. (Sin.) Na ostatniem ogólnem zebraniu sędziów Sądu Najwyższego ustaiono osoby nowych sędziów Sądu Najwyższego. M. in. padł wybór na prokuratora Sądu Najwyższego, — Walfischa. Jest to pierwszy wypadek w sądownictwie polskiem, w którym Żyd wchodzi w skład grona sędziowskiego Sądu Najwyższego. W głosowaniu ogromna większość sędziów wypowiedziała się za przyjęciem p. Walfischa, a jedynie kilku sędziów ze względów zasadniczych(!) sprzeciwiło się dopuszczeniu Żyda do kolegjum sędziowskiego.

Wojewoda Grażyński nie ustępuje

Warszawa, 3. 1. PAT. Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona do stwierdzenia, że pogłoski, które ukazały się w prasie o rzekomem ustąpieniu wojewody Grażyńskiego są bezpodstawne.

Spotkanie Stimson-Grandi

Rzym, 3. 1. PAT. Ambasador Stanów Zjednoczonych poinformował ministra Grandiego że Stimson pragnie spotkać się z nim przed konferencją londyńską. Spotkanie to nastąpi w Londynie w dniu 19 bm.

Amnestja we Włoszech

Rzym, 3. 1. PAT. Z okazji ślubu księcia Piemontu, król ogłosił amnestję za zbrodnie zwykłe i przestępstwa wojskowe. Wyłączeni z amnestji są przestępcy-recydywiści, specjalnie niebezpieczni zbrodniarze i osoby oskarżone o zbrodnie pociągające za sobą poważne szkody dla państwa.

Proces księdza katolickiego przed sądem sowieckim

Symieropol, 3. 1. PAT. (Tass) Rozpoczął się tu proces księdza katolickiego, Grafa, oskarżonego o prowadzenie propagandy antysowieckiej wśród kolonistów niemieckich. — Śledztwo wykazało, że Graf zamordował dwoje swych nieślubnych dzieci. Oskarżony przyznał się do popełnienia zbrodni.

Kolej wschodnio-chińska — ponownie pod zarządem sow.

Tokio. 3. 1. (AW) Nowomianowany dyrektor zarządzający wschodnio-chińskiej kolei że laznej z ramienia sowietów przystąpił po powrocie z Mukdenu do całkowitego objęcia urzędowania. Według obliczeń, dokonanych na 1-go grudnia 1929 na kolei wschodnio-chińskiej zatrudnionych było w charakterze pracowników i robotników 17.071 obywateli chińskich i 8.234 obywateli sowieckich.

Czang Kai Szek reorganizuje armję chińską

Tokio. 3. 1. (AW) Według doniesień z Pekinu Czang Kaj Szek zarządził pobór rekrutów z których utworzonych ma być 80 nowych pułków. Na cel utworzenia tej nowej armji będzie asygnowana kwota 3 i pół miljona dolarów chińskich miesięcznie.

Brest, 3. 1. PAT. Statek holowniczy „Poolzee“ holuje trójmasztowiec polski „Pomorze“ do Brestu.

Ameryka chce zakupić „skarb Welfów“

Między radą miejską miasta Hanoweru a księciem Brunświku toczą się od dłuższego czasu rokowania w sprawie sprzedaży t. zw. „skarbu Welfów“.

Jest to skarb, który przez całe setki lat był zbierany przez książąt dynastji Welfów. Obecnie książę Brunświku, spadkobierca tego skarbu, pozbawiony tronu przez rewolucję niemiecką, zamierza sprzedać część skarbu, albo i cały skarb, zagranicy, prawdopodobnie Stanom Zjednoczonym. Na interwencję władz niemieckich miasto Hanower wszczęło z ks. Brunświku rokowania o wykup skarbu, aby zapobiedz jego wywiezieniu zagranicę.

Tymczasem już w pierwszej fazie rokowań okazało się, że miasto nie posiada dostatecznej gotówki na nabycie choćby kilku klejnotów skarbu, wartości 4 miljonów marek. Ks. Brunświku zaś, zupełnie pozbawiony dochodów, potrzebuje pieniędzy i czekać dłużej nie może, przeto jest możliwe, że ostatecznie skarb ten przejdzie w obce ręce.

KOMUNIKATY

— KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL“. Jutro, w niedzielę Herbatka, (ul. Dietlowska 48, parter). Goście mile widziani.

— PRZEDSWIT-HASZACHAR. Dziś, o godz. 4-ej popoł. Ms bat Oneg Szabat, poczem zbiórka członków celem rozdziału funkcyj na Zjeździe

— WIELKI WIECZÓR CHANUKOWY z urozmaiconym programem i przemówieniem prof. Mühlsteina urządza „Merkaz Haceirim“ dziś w sobotę o godz. 7.30 wiecz. (Krakowska 41). Dochód na ŻFN. O godzinie 2 popoł. „Chug iwri“.

— POALEJ SJON (ZJEDN. Z C. S. P.). Dziś, w sobotę, o godz. 4 popoł. plenarne zebranie członków, przy ul. Sebastjana 7.

— ZWIĄZEK KULT. OSWIAT. „JAWNEH“ (Sebastjana 36, parter). Dziś o godz. 3.30 popoł. rozpoczyna p. I W. Kahane swe wykłady z „Thilim“ (Psalmy). Wstęp wolny.

— ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 8—9 wiecz. w lokalu „Przedświt- Haszachar“, Stradom 15, I. p. of.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 3. 1. 1930. Akcje w zastoju. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 60

Papiery procentowe: 4-proc Prem poż inwestycyjna 119—119.25.

Zebranie giełdowe cechowało ogólna niechęć do pracy. Większość papierów w zupełnym zaniedbaniu. W minimalnych ilościach robiono jedynie akcjami Zieleniewskiego po kursie słabszym 1 z papierów procentowych 4-proc Prem. Poż inwestycyjna mocniej przy większem zapotrzebowaniu. Ruch panował ospały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna.

* * *

Waluty i dewizy oficjalne bez ruchu.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara gotówkowego chwiejna. Podaż większa przy małem zainteresowaniu. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki bankowo 8.87 i pół do 8.88 i pół. Warszawa dol. 8.87—8.88, czeki 8.87—8.88. Lwów dol. 8.87—8.88, czeki 8.87 i pół do 8.88 i pół Katowice dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.87 i pół do 8.88 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 3. 1 PAT. Akcje: Bank Polski 175, Bank Zw. Sp Zarobk 78 i pół. Firlej 40, Lazy 5, 5.50, Węgiel 50, Lilpop 37, Starachowice 20 i trzy czw., 21. Pożyczki: 4-proc prem. inwestycyjna 119 i jedna czw., 120, 119 i pół, 5-proc dolarowa 66 i pół, 65 i trzyczw., 66. 7-proc. stabilizacyjna 88 i pół, 10-proc. kolejowa 102.50, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.88, 8.90. 8.86. Dewizy: Belgja 124.42, 124.73, 124.11, Londyn 43.40 i pół, 43.51, 43.30. Nowy Jork (czeki) 8.883, 8.903, 8.863, wypł. telegr. 8.903. 8.923, 8.883, Paryż 35.02 35.11, 34.92, Praga 26.33, 26.39, 26.27. Szwajcarja 172.58, 173.01, 172.15, Wiedeń 125.26, 125.57, 124.95, Włochy 46.57, 46.69, 46.45. Marka niem. 212.33, Gdańsk 173.59.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 3. 1. 1930. Żyto 25 i jedna czw. do 26, pszenica 35 i pół do 37 i pół, jęczmień przemiałowy 23 i trzy czw. do 24 i trzy czw., jęczmień browarowy 26 i trzy czw. do 29 i trzy czw., owies 19 i trzy czw. do 21 i trzy czw., mąka żytnia 39 i pół, mąka pszenna 56 i pół do 60 i pół, otręby żytnie 15 i trzy czw. do 16 i trzy czw. otrębypszenne 18—19. rzepak zimowy 75—79, groch polny 35—39, groch Wiktorja 38—46. groch Folgera 38—45. Tendencja spokojna.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 3. 1. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.19—169.69, Budapeszt 124.13—124.43, Londyn 34.59—34.69, Nowy Jork 709—711.50, Paryż 27.90 i pół do 28.50, Warszawa 79.64—79.92, Zurych 137.53—138.03. Amerykańskie 705.80—709.80, Niemieckie 168.94—169.54, Angielskie 34.51—34.67. Francuskie 27.87—28.03. Włoskie 37.07—37.23, Szwajcarskie 137.15—137.95 Czeskie 20.94 i trzy czw. do 21.06 i trzy czw Węgierskie 124.25—124.65.

* * *

Papiery wartościowe: Tureckie 27 i pół, Czerniowiecka 44 i pół, Zieleniewski 46, Galicja 31.

Giełda zurychska

Zurych, 3. 1 PAT. Paryż 20.28 i trzy czw., Londyn 25.14 i pół, Nowy Jork 5.15.50, Włochy 26.99, Berlin 123, Wiedeń 72.55, Praga 15.25, Warszawa 57.75, Budapeszt 90.25, Bukareszt 3.07 i jedna czw.

— ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ BIBLJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ odbędzie się we wtorek, 7 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Czytelni Jagiellońskiej. Na porządku dziennym m. in.: Sprawa budowy nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, Sprawa pomieszczenia rękopisów i konserwacji zbiorów, Wybór Wydziału.

— MAKKABI II. — HAGIBOR. Dziś, w sobotę, o godz. 6 wiecz. w lokalu ŻKS Hagibor zawody pingpongowe Makkabi II.—Hagibor. W sobotę, o godz. 10 przedpoł. w lokalu ŻKS Hagibor rozegra II. drużyna ŻKS Hagibor zawody ping-pongowe z ŻRKS Gwiazda.

Wolne posady

POSZUKUJĘ praktykanta do handlu towarów żelaznych, budowlanych oraz szkła taflowego, z całkowitem utrzymaniem Oferty: Zygmunt Kornblum, Kęty. 17x

MŁODY praktykant biurowy z nauką gimnaz. znajdzie umieszczenie. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Stattera, Rynek L. 8. 23er

PRZYJMĘ praktykanta z ukończoną IV. kl. gimnazjalną względnie równorzędną: Kraków, Batorego 25. Zakład dentystyczny. 19g

POMOCNICA i uczenica do modniarstwa potrzebne do firmy Jadwiga Cypes, Kraków, Poselska L. 20.

Posad poszukują

INTELIGENTNA panna z dobrego domu, poszukuje posady wychowawczyni, może również wyręczyć panią domu w gospodarstwie. Zgłoszenia pod „Chętna“ Biuro Stattera, Kraków, Rynek. 11er

ZDOLNA i rutynowana siła biurowa, z gruntowną znajomością buchalterji i korespondencji — poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Samodzielna“ do Adm. „N. Dziennika“. 9bp.

PANIENKA z branży konfekcyjnej poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika“ pod „Uczciwa“. 7g

ZECER-maszynista obejmie zaraz posadę. Zgłoszenia pod „Zecer“ do Adm. „N. Dziennika“.

Lokale

POSZUKUJĘ dwóch pokoików na mieszkanie. — Zgłoszenia z ceną: Landau, ul. Miodowa 20. 4g

POKÓJ słoneczny, frontowy, dla biurowej panny, u samotnej wdowy, do wynajęcia. Zgłoszenia codziennie między godz. 1—3 popołudniu, Miodowa 20, II. piętro. 3685bp

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 3233

Sprzedaż

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek, Podgórze, dawniej Traugutta 9, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego).

Bilanse dla podatków!

Rutynowany buchalter - bilansista, wytrawny organizator, sporządza bilanse, zakłada i prowadzi księgi systemem, dającym największą oszczędność podatków, przyjmuje również prace godzinowe. — Referencje pierwszorzędne. — Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Doświadczony“. 8g

MEBLE kuchenne w pierwszorzędnem wykonaniu poleca nowo założony magazyn, Jasna 8.

Różne

TRUDZISZ SIĘ daleko? Poco? Skoro w samem centrum Podgórza jest obficie zaopatrzona wypożyczalnia książek we wszelkie nowości powieściowe polskie, niemieckie. Lektury szkolne. — Uczniowie, urzędnicy — bez kaucji: „Kultura“, Rynek Podgórski 12. 6er

NA REDUTY! BALE! Wypożyczam kostjumy nowe, przepiękne. Wytworne suknie balowe i ślubne. Okrycia, szale, stroje głów, maski. Domina jedwabne. (Komplet szopki): „Paryżanka“, Kraków, Pędzichów L. 22. Na prowincję wysyłam.

ADMINISTRACJĘ domów obejmie właściciel realności na skromnych warunkach. Zgłoszenia pod „Administrator“ do Adm. „N. Dziennika“. 12x

KTOKOLWIEKBY wiedział o miejscu pobytu matki mojej Breindli false Berty Göritz, córki Kalmana i Małki Göritz, przynależnej do gminy Brzeźnica, powiat Bochnia, która 15 września 1900 roku przebywała we Wiedniu, zechce za sowitem wynagrodzeniem zawiadomić syna Józefa Göritza. Zgłoszenia pod „J. G.“ do Adm. „N. Dziennika“. 3g

ZGUBIONA książkę wojskową z kartą mobilizacyjną — na nazwisko Henryk Skoczek, urodz. 1903 r., wydaną przez P. K. U. Bochnia, unieważnia się. 6g

WAŻNE DLA PAŃ! Koszule nocne kolorowe 6.90 Zł., biustniki kolorowe w najlepszych fasonach 1,20 Zł., bieliznę wszelkiego rodzaju, wytwórną oraz praktyczną, — NAJTANIEJ poleca: Fabryka bielizny Schein, STRADOM 11, w podworcu. — Na prowincję wysyłam bezpłatnie cenniki.

PRZYJMUJE do łapania oczek w jedwabnych pończochach: — Andzia Krzemień. — Krakowska L. 23. 1472g

PAN REICH Anatol, prawnik, zechce podać możliwie szybko swój adres na ulicę Urzędniczą 32. 1476g

Matrymonjalne

PANNA WYSOKA, brunetka, lat 23, z akademickiem wykształceniem, muzykalna, — na posadzie biurowej, — pragnie tą drogą poznać pana kulturalnego, celem nawiązania korespondencji. Małżeństwo niewykluczone. Zgłoszenia skierowywać należy pod „Maskota“ do Adm. „N. Dziennika“. 10x

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana